PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 68 (765) ŚRODA DNIA 24 SIERPNIA 1932 ROKU ROK XII

Menzel na kortach Warszawy

Zwycięstwa Polaków w Chicago

Kusociński triumfuje nad Hillem i Lehtinenem. Walasiewiczówna i Weissówna biją rekordy świata

Zacięte walki ligowe: Cracovia - Polonia 2:2, Warta - Ruch 2:1, Ł. K. S. - 22 p. p. 2:1

Radke wygrywa wyścig kolarski do morza

CHICAGO, 18.8. — Tel. wł. — Wielkie zawody lekkoatletyczne w Chicago, które miały zgromadzić w komplecie doborową stawkę olimpijską wypadły mniej imponująco niż się spodziewano. Zawiodły przedewszystkiem niektóre reprezentacje, jak Anglja, Japonja, zawiedli następnie zarówno Amerykanie, którzy zostawili swych asów kalifornijskich w Los Angeles, jak też i organizatorzy, którzy chcieli w krótki parogodzinny program wcisnąć zbyt wiele konkurencji i zamiast barwności i soczystości stworzyli chaos i zmatwaninę, zawiodła wreszcie pogoda, dotąd upalna, a w dniu zawodów chłodna i wietrzna, która przetrzebiła widzów i odebrała wielu lekkoatletom ochotę do walki z przeciwnikami i nawet z czasem.



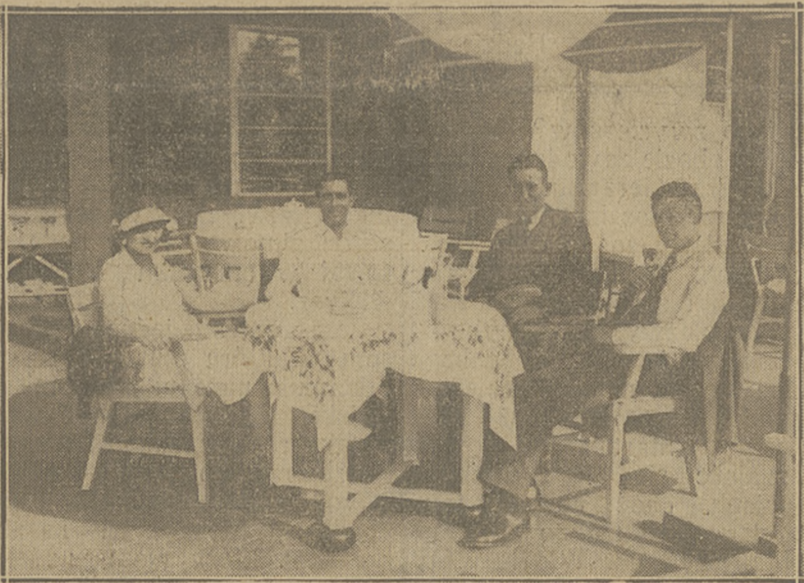
MIGAWKI Z WSI OLIMPIJSKIEJ
Eastman słucha rad swego trenera. Kusociński pakuje swe manatki po treningu. Ventzke rozdaje autografy.



GRAY (AUSTRALJA)
mistrz Olimpiady w biegu kolarskim 1000 mtr. na czas.

Naturalnie możemy to mówić jedynie o zawodzie w stosunku do obietnic i oczekiwań. Zawody chicagoskie mierzone bowiem zwykłą miarą były wspaniałe. Zgromadziły one na starcie przedstawicieli Kanady, Polski, Ameryki, Niemiec, Włoch, Finlandji, Szwecji, Grecji, Szwajcarji, Haiti. Trybuny olbrzymiego stadjonu Soliders Fields zaległo 70.000 widzów, ale że stadjon mieści 110.000 widzów, więc świecił pustkami.

Dla barw Polski mityng chicagoski zakończył się wspaniale. Zdobyliśmy pięć pierwszych miejsc, w klasyfikacji ogólnej zajęliśmy drugie miejsce za Ameryką przed Niemcami, Finlandją, Kanadą itd. Zwycięstwa nasze przeżywała olbrzymia kolonja polska, która zjechała się tu specjalnie nietylko z Chicago, ale z całego stanu Illinois, a nawet z Detroit. Potwierdziło ono i wzbogaciło famę zwycięstw olimpijskich o nowe wawrzyny.



NA MISTRZOSTWACH NIEMIEC W HAMBURGU
Małżeństwo Crawford, Brugnon i Boussus, odpoczywają po trudach turniejowych.

To też konsul generalny w Chicago p. Zbyszewski nie miał słów na wyrażenie podzięki i uznania zawodnikom polskim i był, jak twierdzi tylko rzecznikiem całej Polonji amerykańskiej.

Wyrazem tej wdzięczności było zresztą nadanie Kusocińskiemu najwyższej złotej odznaki Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, a wszystkim olimpijczykom złotych medali. Uroczystość rozdania tych nagród zgromadziła na bankiecie 4500 osób.

Amerykanie nie ułatwiali nam zwycięstw. Przedewszystkiem chcieli wyeksploatować naszych zawodników do końca. A więc Kusocińskiemu zaproponowali, a nawet chcieli go zmusić do startu na 10.000 mtr. w chwilę po ciężkim biegu na 5000 mtr. Dopiero kategoryczny sprzeciw kierownictwa zapobiegł przemęczeniu mistrza Olimpjady. Natomiast Walasiewiczówna pozwoliła się wyeksploatować dowoli, startowała w czterech konkurencjach, zwyciężyła w trzech, w dwu ustanowiła rekordy światowe. Ale Stasia chciała tego koniecznie, chciała pokazać Amerykanom jeszcze raz co potrafi jak bezkonkurecyjną jest w sporcie kobiecym o ile przewyższa nawet „kobietę-team“, chlubę USA — Mildred Didrickson.

(Dalszy ciąg na str. 2)



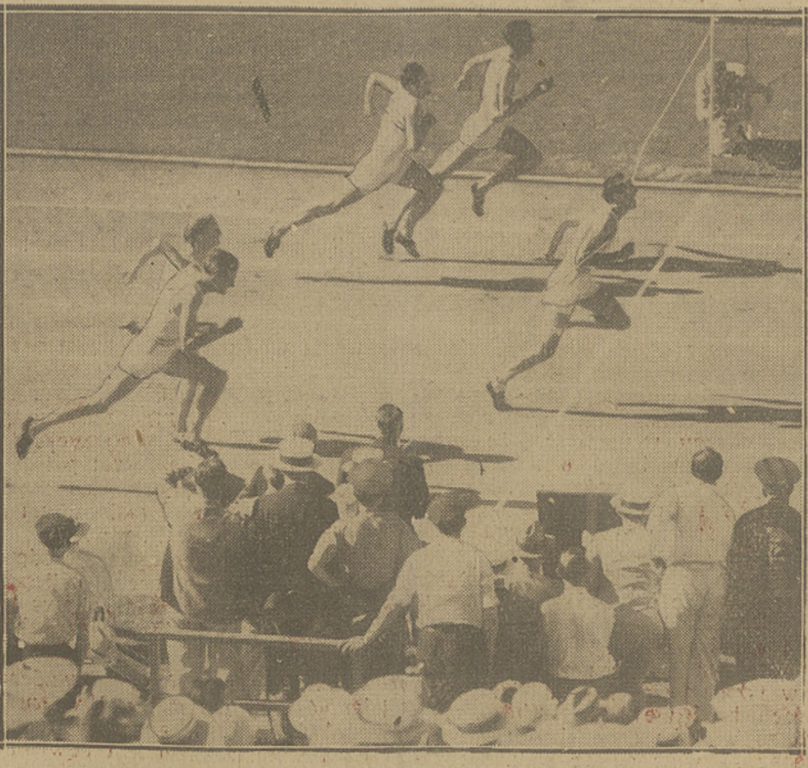
STASIA WALASIEWICZÓWNA
dowiodła w Chicago, jeszcze raz, iż jest najszybszą kobietą świata.



ARGENTYŃCZYK ZABALA
po triumfie w maratonie kompletnie wyczerpany pada na ręce przyjaciół.



KUSOCIŃSKI I TOM MIX
mistrz bieżni i mistrz ekranu w przyjacielskim uścisku w Los Angeles.



FINAŁ BIEGU 110 MTR. PRZEZ PŁOTKI
Saling (Ameryka) bezapelacyjnie zwycięża przed rodakiem Beardem.



POLSKA DWÓJKA ZE STERNIKIEM
Ślazak, Braun i Skolimowski, na torze treningowym w Los Angeles

Polska przed Finlandją i Niemcami

Dokończenie sprawozdania z triumfów naszych lekkoatletów w Chicago

To stanowisko organizatorów omal nie doprowadziło do skandalu, zespół fiński in gremio chciał się wycofać z zawodów. Dopiero liczne konferencje i targi sprawiły, że Finowie przebrali się w szatni znowu w ubrania cywilne.

Ale Amerykanie uciekali się też i do szwindelków, których wiele im się udało; jeden jednak który miał skrzywdzić Polkę spalił na szczęście na panewce, znów dzięki energji kierownictwa i być może, nieubłaganej postawie widzów polskich, którzy grozili wtargnięciem na boisko dla dochodzenia sprawiedliwości. W rzucie dyskiem czwartym rzutem — 40.92 — na czoło wysunęła się Didrickson, faworyzowana tak wyraźnie przez sędziów, że mimo protestów uznali oni jeden jej rzut przekroczony za ważny. Weissówna rzucała równo, stale ponad 40 mtr. trochę mniej od Didrickson, ale szóstym i ostatnim rzutem prześcignęła wśród huraganowych braw Amerykankę o metr.

I wówczas stała się rzecz niewiarogodna, sędziowie amerykańscy zaczęli tak mierzyć rzut Polki, co wyszło, że ma ona o parę centymetrów mniej od Amerykanki. Burzliwe protesty widzów i baczne oko kpt. Barana sprawiły, że sędziowie prędko sprostowali swą omyłkę i przyznali pierwsze miejsce Polce z wynikiem 41.86, lepszym od rekordu olimpijskiego i oficjalnego światowego.

Bohaterką dnia była jednak Walasiewiczówna.

Na 100 mtr pokonała ona w czasie 11.9 sek. (rekord światowy wyrównany) o 3 metr doskonałą Amerykankę Harrington. Za chwilę jednak Polka wzniosła się na szczyty możliwości ludzkich i przebiegła 200 mtr w fenomenalnym czasie 24.1 sek. (średnio na 100 mtr po niecałe 12.1 sek.). Gdy ongiś Hitomi ustanowiła rekord światowy na tym dystansie z wynikiem 24.7, nie chciano wierzyć, by to było możliwe. Walasiewiczówna przewyższyła znakomitość japońską o wiele klas. Nic dziwnego, że następna zawodniczka za Polką — Amerykanka Rogers była z tyłu o 6 m; mimo, że jej czas — 25.4 sek. był też znakomity.

Nie dość na tem, Walasiewiczówna rzucała jeszcze dyskiem i zajęła tu czwarte miejsce z wynikiem 34 mtr. wreszcie na zakończenie tej uczty, Polka skoczyła wdal 571, pobiła wszystkie konkurencje i ustanowiła nowy rekord polski.

Walasiewiczówna była więc główną bohaterką zawodów i stanęła za jednym zamachem zdecydowanie na czele gwiazd lekkiej atletyki światowej.

Schabińska zajęła tylko trzecie miejsce w płotkach, ale pobiegła normalnie 12.4. Zwyciężczyni Kanadyjka Wilson miała jednak 12.1 sek. a Hall (USA) — 12.2. Forma Polki nie pozostawia nic do życzenia, ale to jest za mało, by zwyciężać wśród zawodniczek, które biegają ten dystans tak jak Shaller na meczu USA — Anglja w 11.6 sek.

Występ Kusocińskiego był nowym jego triumfem, tem cenniejszym, że przekonał cały świat, że jest on najlepszym długodystansowcem świata i dzierży niepodzielnie berło Nurmiego. Nie pokonał on bezpośrednio mistrza Olimpjady Lehtinena, gdyż Finn uchylił się od walki i po czterech okrążeniach zrezygnował z niej, ale pośrednio wykazał zdecydowanie swą wyższość nad Lehtinenem, pokonał bowiem Amerykanina Hilla z dziecinną łatwością o 5 mtr. podczas, gdy Lehtinen stoczył z nim ową dramatyczną walkę w Los Angeles pokonał go o półtora metra i to w sposób niezbyt lojalny; Lehtinen mógł nie biec do końca — i tak wszyscy już dziś wiedzą, że Kusociński jest lepszy od niego i że Fin biegłby tylko po pewną przegraną.

Bieg 5000 mtr. był pomyślany początkowo jako rewanż za Los Angeles. Potem dopiero zaproszono doń Kusocińskiego, co spotkało się z protestem Lehtinena. Virtanen zdecydował się biec dopiero po wielkich targach, naskutek interwencji Lehtinena, który potrzebował jego pomocy przeciw Polakowi. Kusociński nadał bardzo ostre tempo od początku, prowadził przez dwa okrążenia; poczem na czoło wyszedł Lehtinen i utrzymał je jeszcze przez dwie rundy. Dwójka ta była już o 30 mtr na przedzie, o tyle przerastała znakomitą przecież trójkę Hill — Virtanen.

Tymczasem po 2200 mtr Lehtinen niespodziewanie rezygnuej z walki i wycofuje się: Kusociński zostaje sam, zwalnia odrazu i biegnie już tylko na miejsce. Mimo to Virtanen nie może odrobić straconego terenu, natomiast Hill zaczyna wyraźnie dochodzić do Polaka i odrywa się od Virtanena. Na 800 mtr Hill osiągnął wreszcie Kusego, który jednak na ostatniem okrążeniu odrywa się z dziecinną łatwością od Amerykanina i wygrywa oglądając się, o 5 mtr w miernym czasie 14:59.9. Kusocińskiego bieg, po wycofaniu się Lehtinera, wyraźnie stracił urok; trzymał on tylko pewnie wodze w swoich rękach. W każdej fazie walki był on o klasę lepszy od niebezpiecznego vicemistrza Olimpjady — Hilla.

Heljasz startował w rzucie kula i w dysku. W kuli wyszedł znów słabo, zajął dopiero szóste miejsce z wynikiem 14.67, za Sextonem — 15.61, Jarvinenem, Hirschfeldem, Doudą i Sieversem. W dysku Polak rzucił lepiej niż w Los Angeles, ale też był tylko czwarty z wynikiem 43.52 za Labordem 47.34, Hirschfeldem i Sievertem.

Skok wwyż rozegrany był w fatalnych warunkach na pochyłej odskoczni i w ciemnościach, i przyniósł wyniki słabe. Pławczyk zajął tu trzecie miejsce z wynikiem 183 po rozgrywce z Finem Reinikką (też 183); zwyciężył Amerykanin Ward z 188. Za Polakiem znalazł się m. in. Tomassi.

Inne wyniki: 100 mtr. Metcalfe 10.3, 2) Borchmeier (Niemcy), 3) Salviati (Włochy), 4) Hendrix (Niemcy), 200 mtr Borchmeier (Niemcy) 21.2, 2) Strandvall (Finlandja), 3) Hendrix (Niemcy), 400 mtr. 1) Fuqua (USA) 47.8, 2) Wilson (Kanada), 3) Adam (USA), 4) Peltzer (Niemcy), 800 mtr. 1) Edwards (Kanada) 1:55,4, 2) Peltzer, 3) Hornbostel (USA), 4) Danz (Niemcy); 1500 mtr 1) Crowley (USA) 4:03,8, 2) Cunningham (USA), 3) Furia (Włochy); 3000 mtr z przeszkodami: 1) Mc Cluskey (USA) 9:18,1, 2) Dawson (USA), 3) Lippi (Włochy), 10000 mtr. 1) Syring (Niemcy) 32:34, 3) Ottey (USA); 110 mtr płotki 1) Beard (USA) 14.4, 2) Morris (USA), 3) Mandicas (Grecja), 5) Wegner (Niemcy); 400 płotki 1) Facelli (Włochy) 52.5, 2) Taylor (USA); rzut młotem 1) Porhola (Finlandja) 50.43, skok wdal 1) Cator (Haiti) 750 2) Brooks (USA); 4x100 mtr USA 42 sek., 2) Włochy; skok wwyż pań Didrickson 162.

Stanisław Radke

Zwycięzca wyścigu kolarskiego do morza



Tyle było na starcie trzeciego biegu kolarskiego do morza gwiazd że przyszłego zwycięzcy szukano oczywiście wśród tych najgłośniejszych. Tymczasem los zgotował wszystkim niespodziankę, oddając pierwszeństwo w biegu mało znanemu dotąd kolarzowi, Radkemu, ze stołecznego Świtu.

Przyjętym już zwyczajem pozwolimy sobie osobę zwycięzcy w kilku słowach przedstawić:

Stanisław Radke niskiego wzrostu blondynek, o dziecinnym prawie wyrazie twarzy, nie przedstawia na pierwszy rzut oka typu sportowca. Fizycznie jest nawet słabo rozwinięty. Ale z jego mądrych oczu bije zaciętość i upór, który niewątpliwie zadecydował o sensacyjnem zwycięstwie.

Liczy lat 22, a z rowerem poznał się przed sześciu laty. Odrazu pokochał ten sport i dla racjonalnego jego uprawiania wstąpił tego jeszcze roku w szeregi „Świtu".

Po raz pierwszy do zawodów stanął w 1927 roku do pierwszego kroku „Stadjonu" i zajął drugie miejsce. Startował następnie wielokrotnie, ale brakło mu jeszcze rutyny w walce ze staremi wygami. To też sukcesów w tym okresie czasu święci Stanisław Radke stosunkowo bardzo mało. W 1931 roku, przy dość silnej konkurencji zdobywa on puhar miasta Ciechanowa.

Dopiero w bieżącym roku, z chwilą, gdy stał się pełnoletnim, poszło lepiej. W biegu o puhar „Expressu Porannego" zajął w niezwykle silnej konkurencji siódme miejsce. Następnie przyszedł bieg dookoła województwa warszawskiego, w którym nasz bohater usadawia się na czwartem miejscu, a wyścig dookoła Łodzi przynosi mu ósme miejsce. Jako faworyt, udaje się do Ciechanowa bronić zdobytego puharu, ale zlekceważywszy sobie przeciwników, przegrał i przybył dopiero trzeci.

Zapytany przez nas o wrażenia z biegu do morza, odpowiada:

— Muszę się przyznać, że miałem nadzwyczajne szczęście. Nie przypuszczałem z początku, że osiągnę taki sukces, ale gdy zauważyłem, że mam jakieś szanse, wziąłem się zaciekle do pracy, a w czasie jazdy przyświecała mi myśl o zdobyciu nagrody Pana Prezydenta Rzplitej.

Mimo ostatecznego zwycięstwa zawiodłem się, bo nagroda ta, nie wiem dlaczego, innemu przypadła w udziale. Jest to dla mnie bardzo przykry cios. Przez całą drogę zmieniałem tylko kilka gum, raz siodełko mi się urwało, a w samej Warszawie urwał mi się hamulec i w obawie przed katastrofą w ruchu ulicznym jechać musiałem bardzo wolno. A i tak przybyłem 10-ty.

W poszczególnych etapach stale zajmowałem miejsca w pierwszej dziesiątce, a to w I-ym — 10-te, w II — 6, w III — 5, w IV — 7 w V — 4, a w ostatnim znów dziesiąte. Ale że przez cały czas jechało się grupami, a na metę wjeżdżaliśmy wszyscy razem, więc też różnice czasów były znikome, a w epilogu dały mi najlepszy czas.

— Czuję, że jechałbym lepiej, ale od dłuższego czasu jestem bezrobotnym, a co z tem w parze idzie i warunki materjalne moje są gorsze.

W najbliższej przyszłości wezmę udział w biegu Kraków — Lwów i w biegu górskim w Zakopanem, kończy rozmowę Radke.

Maur

5 lat C. W. S.

Klub sportowy C. W. S., przy państwowej wytwórni samochodów w Warszawie obchodzi 5-lecie istnienia. Klub posiada silną sekcję pięściarzy z Karpińskim i Wieczorkiem na czele.

Sekcja piłkarska zajmuje dobre miejsce w klasie B. Młoda sekcją kolarską trenuje b. czterokrotny mistrz Polski Stefański. Istnieją również sekcje tennisowa i ping-pongowa, oraz sekcja pływacka.

C. W. S. uzyskał od dyrekcj własny murowany dom, który się obecnie przebudowuje zgodnie z wymogami działalności klubu. Będą więc tam: sala gimnastyczna, lokal klubowy z czytelnią, kancelarja, szatnia, natryski i t. d.

C. W. S. posiada na swoim gruncie własne korty tenisowe, ring bokserski na powietrzu i t. p., przyczem warto zwrócić uwagę, że inwestycje wszelkie poczyniono nietylko za fundusze, udzielone przez dyrekcję Wytwórni lecz przedewszystkiem sumptem samych członków klubu, zasilających go ofiarami względnie ofiarujących bezinteresownie swą pracę.

W.O.Z.B. przeniósł się do nowego lokalu i obecny adres magistratury boksu warszawskiego brzmi: Warszawa — Krakowskie 32. (a).

Purschel, gracz Legji Warszawskiej, następnie PKS Równe, przenosi się na stałe do Łucka, gdzie będzie grał w klubie policyjnym.

Szamota w Rzymie

Polski zawodowiec na mistrzostwach świata

Paryż, w sierpniu.

Dawno nie widziałem Szamoty: zmężniał niebywale, a jego 90 klg. może pozazdrościć nie jeden bokser ciężkiej wagi. Szamota jest w humorze. Za chwilę przekonamy się dlaczego.

— Niech Pan sobie wyobrazi — mówi — iż dzięki pomocy Polskiego Związku Tow. Kolarskich mam możność startowania w Rzymie na mistrzostwach świata, które odbędzie się 2 i 3 września (sprinty). Będzie to I-y start Polaka zawodowca.

— Kogo — pytam — typuje Pan jako zwycięzców?

— W obozie zawodowców winien wygrać Gerardin, który jest obecnie w kolosalnej formie. Następne lokaty to: Scheerens i Honemann. Michard nie jest obecnie zbyt szybki, ale z uwagi na jego niezwykłą taktykę i chęć rewanżu za Kopenhagę można się po nim spodziewać niespodzianek. Również Falk Hansen i Martinetti powinni znaleźć się na dalszych pozycjach, choć co do tego ostatniego, to trudno przewidywać, gdyż jest Włochem. W Paryżu nie mają zaufania do sędziów włoskich, którzy napewno będą stawać na głowie, aby Martinettiego wypchnąć jaknajwyżej. Ja jestem dobrze przygotowany do mistrzostw i sądzę, że wyjdę z honorem; w każdym razie dam z siebie wszystko.

Jestem obecnie pod opieką starego kolarza Degy, który czuwa nad memi kontraktami. Degy jest doświadczonym sportowcem, to ex-uczestnik Tour de France, ma on w swej „stajni" Falk Hansena, Honemanna, Martinettiego i Piani, oraz sztajerów Paillarda i Lacquechava.

Do czasu mistrzostw ścigać się nie będę, starty jesienne będą zależne od wyników w Rzymie. Najwięcej szykuje się na sezon zimowy, kiedy będę się ścigał w paryskim Velodrome d'Hiver.

Jeszcze jest jedna delikatna sprawa, którą muszę poruszyć: reklamują mnie tu jako mistrza Polski. Chciałbym być w porządku ze Związkiem i naprawdę zdobyć ten tytuł — mistrza zawodowego. Jestem w każdej chwili do dyspozycji naszego Związku, który mam nadzieję, że tę sprawę wyświetli.

K. Gr.

Kolarskie mistrzostwa świata odbędą się dn. 28 b. m. na nowo wybudowanym torze w Rzymie. Dotąd oficjalnie wpłynęły zgłoszenia jedenastu państw: Ameryki, Austrji, Belgji, Danji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Niemiec, Węgier, Włoch i Szwajcarji. Mimo zapowiedzi Polski zgłoszenia dwu szosowców Kłosowicza i Oleckiego, oraz zawodowca Szamoty, P. Z. T.K dotąd zgłoszeń tych nie załatwił.

Austrjacy zgłosili znanych nam z ostatniego meczu Dusike i Schafera, oraz szosowca Maksa Bulle. Ameryka jedynego Honemana, Belgja zawodowców Scherensa, Tholembecka, Linarta i kilku szosowców. Niemcy na szosie reprezentowani będą wśród amatorów przez Schellera i Lohmanna, Francja zgłosiła Micharda, Gerardina do sprintu, a do szosy m. in. Leducqa. Włosi do sprintu Martinietiego, Malatestę, oraz amatora Mezzo. Holendrzy przysyłają m. in. Moeskopsa, a Węgrzy stayera Szekeresa i sprinterów Gyoffry i Pilvaszy'ego. Dotąd zgłoszono przeszło 60 zawodników.

Sport polski we Francji święcił znów sukces. Oto K. S. Polonia w Dourges spotkała się z mistrzem okręgu paryskiego Olimpia (Billancourt) i zwyciężyła ją 4:1. W drużynie paryskiej grało jej czterech internacjonałów. Świadkiem tego pięknego zwycięstwa Polaków - emigrantów było kilka tysięcy widzów.

Polonia (Dourges) założona została w r. 1925 przez emigrantów polskich — górników, którzy do Francji przybyli z Zagłębia Westfalskiego z Niemiec. Wszyscy oni, jakkolwiek wielu Polski nie widziało jeszcze, czują się Polakami. Klub należy do Polskiego Związku Piłkarskiego we Francji, a zarazem związany jest ściśle z francuskim klubem w Dourges. (ml.).



PIĘKNE I LICZNE NAGRODY rozdzielono wśród zwycięzców biegu kolarskiego do Morza.

Dwa listy do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ w szeregu pism wyczytałem wyrazy zdziwienia, dlaczego nie wziąłem udziału w wyścigu do Morza Polskiego, pozwalam sobie prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie poniższych wyjaśnień:

Przez szereg lat brałem udział w zawodach kolarskich; zdobyłem cztery razy zrzędu tytuł mistrza Polski, wygrałem Bieg Dookoła Polski, zająłem pierwsze miejsce w szeregu innych wyścigów. I śmiem twierdzić, że nikt mi nie zarzuci, bym kiedykolwiek postąpił w walce sprzecznie z zasadami sportowego fair-play.

Zasad tych natomiast nie przytrzymywano się bynajmniej w walce ze mną. Starczy wspomnieć, że podczas ostatniego biegu o mistrzostwo rozsypywano na trasie gwoździe i pineski, by mi nie pozwolić wygrać.

Takiego sportu ja nie rozumiem i zrozumieć nie chcę. I niemam już serca do walki wtedy, gdy zdaję sobie sprawę, że wysiłki woli i mięśni mogą być każdej chwili przekreślone przez czyjś podstęp. Póki rywalizacja sportowa będzie mogła wyrażać się w takich formach — udziału w zawodach brać nie będę. Skoro mnie chcą za wszelką cenę skończyć i pogrzebać — wolę odejść sam, niż zaczynać walczyć taką samą bronią. Będę miał przynajmniej tę pociechę, że wszystkie sukcesy, jakie kiedykolwiek uzyskałem — zawdzięczam zwycięstwu w otwartej walce, a nie nieetycznym machinacjom, za które się trzeba wstydzić.

Dziękując zgóry, kreślę się z wyrazami poważania

Józef Stefański.

Kraków, 13.8. 32 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem zmuszony raz jeszcze zaznaczyć, że nie prowadziłem z nikim pertraktacyj w sprawie rzekomego mego powrotu do Pogoni, natomiast prawdą jest, że będąc we Lwowie w sprawie uzyskania zwolnienia od Pogoni, które w swoim czasie przyrzeczono mi, spotkałem się z licznemi propozycjami powrotu do Lwowa, a nawet potem do Krakowa przyjechał członek zarządu tego klubu i namawiał mnie, abym grał do końca sezonu w Pogoni.

Na wszystkie te propozycje odpowiedziałem odmownie, czego najlepszym dowodem jest fakt, że przebywam nadal w szeregach biało-czerwonych.

Karol Kossok.

Drukujemy powyższe oświadczenie jako ostatni już materjał w sprawie wędrówki p. Kossoka między Lwowem i Krakowem. Jasnem jest bowiem, że każda ze stron zainteresowanych zawsze obstawać będzie przy swojej interpretacji.

Piłka wodna

Dwudniowy turniej piłki wodnej rozegrany na pływalni Legji w Warszawie o puhar Inż. Gilewicza zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem gospodarzy.

W pierwszym dniu turnieju Legja zwyciężyła Delfin 4:2, który do przerwy prowadzi nawet 2:0. Po przerwie inicjatywę przejmuje Legja strzela cztery gole przez Zakrzewskiego (2), Szreibmana i Śmiderka, dla Delfina punkty zdobyli: Semadeni i Kanarek. Sędzia p. Matysiak. Żass — AZS II walkower.

W drugim dniu zawodów AZS II pokonał Delfin 5:1 (1:0). Należy zaznaczyć, iż Delfin grał bez kontuzjowanego bramkarza. Bramki dla AZS strzelili: Szwankowski (3), Karpiński i Szatkowski po jednej. Honorowy punkt dla Delfinu zdobył Kanarek. Sędziował p. Deutz.

W finale spotkały się drużyny Legji i Żassu 5:2 (0:0). Drużyna żydowska grała z wielkim szczęściem, to też wynik końcowy brzmiał 2:2. Po dogrywce wojskowi wygrywają mecz zasłużenie. Bramki dla Legji strzelili: Smoderek (4) i Zakrzewski jedną, dla pokonanych: Lapidus i Rozencweig. Sędziował doskonale p. Tadeusz Semadeni. (m. a.).

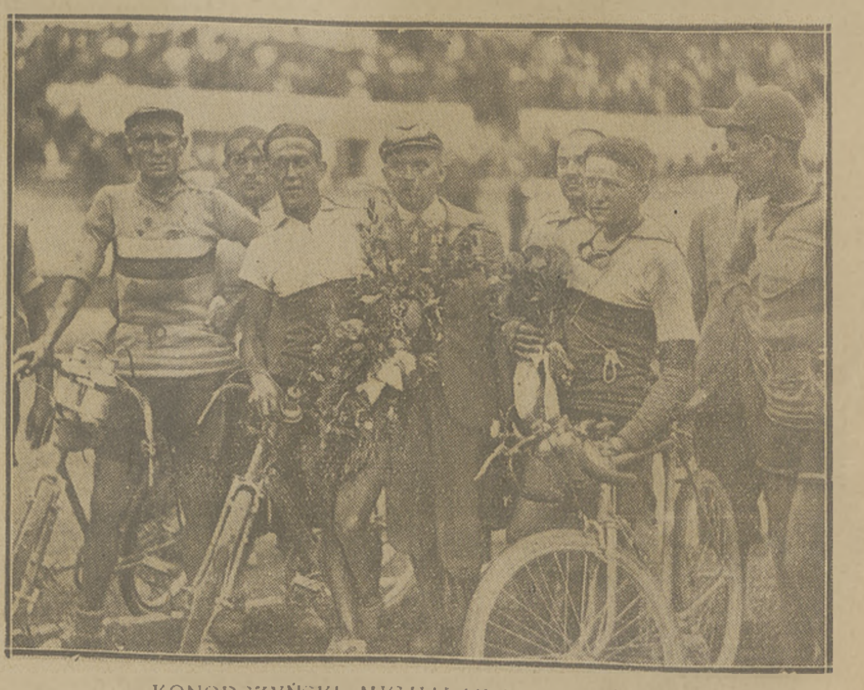
W meczu towarzyskim A.Z.S. II zwycięża pewnie ŻASS 5:2. Bramki dla A.Z.S strzelili: Matysiak, Szwankowski i Szadkowski. Sędzia p. Sadłowski.

KRAKÓW. 21.8. — Tel. wł. — W pięcioboju pań o mistrzostwo zwyciężyła Górkowska (Legja) 2700 pkt. przed Czerską (Crac.) i Szeleżniakówną (Legia). Do dziesięcioboju stanęli tylko dwaj zawodnicy; zwyciężył Chmiel (Crac.) 5651 punktów, Buchała w drugim dniu wycfał się naskutek kontuzji.

Zwierzyniecki — Krowodrza 1:1 (0:1). Na skutek wyniku remisowego Krowodrza spada definitywnie do kl. B, pierwszy mecz zakończył się bowiem zwycięstwem Zwierzynieckigo. Sędziował to trudne spotkanie p. Mohyła bardzo dobrze.

Hakoah (Będzin) — Makabi 3:2 (01). Makabi miała przez cały czas przewagę. Sędziował p. Wicher.

Kempno. Sport Club Preussen (Namysłów) — został dwukrotnie pokonany przez K. S. Polonia 4:2 i 3:0.



KONOPCZYŃSKI MICHALAK I TARGOŃSKI pierwsi zawitali do stolicy z nad polskiego morza

Warszawa - Gdynia - Warszawa

Na trasie III-go wyścigu do morza Polskiego

Trzeci wyścig do morza już od pierwszej chwili obfitował w sensacje. Zaczęło się jeszcze w przeddzień startu, gdy na zamkniętej liście zgłoszeń zabrakło nazwisk obu zwycięzców biegów dookoła Polski Więcka i Stefańskiego, specjalistów od wieloetatowych biegów. Rodzinę Więcków, mocno związana z tego rodzaju biegami, zastępował brat nieobecnego Felik sa, Wincenty, który jednak do poziomu swego mistrza nie dorósł jeszcze.

Następnie niecodziennym był fakt niezwykle wyrównanej stawki. Kolarze przez większość trasy jechali razem. Niespodzianką była świetna pozycja, jaką zdobyli łodzianie, a największą sensacją jest chyba osoba zwycięzcy biegu, nikomu dotąd bliżej nieznana.

Na starcie stanęła elita kolarstwa polskiego: 78 zawodników i 12 członków Legji Mocarstwowej w pełnym rynsztunku. Na stadjonie Legji przy pięknej pogodzie żegna ich garstka entuzjastów stalowego rumaka.

Specjalnemi względami zarówno widowni jak i uczestników cieszy się popularny aktor Dymsza, w kostjumie sportowym, z rowerem w ręku obok innych uczestników. Dymszę, który scenę tą odegrał dla swego nowego filmu, wziął komandor biegu za uczestnika biegu i w poważnej formie udzielił mu szeregu instrukcyj, których Dymsza wysłuchał niemniej poważnie. Skończyło się na ogólnym śmiechu.

Wreszcie wyruszyli.

Wyniki z poszczególnych etapów donosiliśmy już uprzednio. Pierwszy etap charakteryzowało szalone tempo na jakie pozwolić sobie mogli wypoczęci i niezmęczeni jeszcze kolarze. Ale i dalsze etapy odznaczały się tem samem wściekłem tempem, mimo iż w straszliwy sposób dokuczał upał. Jak na lekarstwo ani śladu cienia.

Dopiero na czwartym etapie troche się zachmurzyło, a łaskawe niebiosa spuściły deszcz, a raczej burzę. Upał i tempo pierwszego etapu spowodowały, że już wtedy 10 zawodników od biegu odstąpiło.

Już pierwszy etap wykazał, że wśród rywali niema żadnego, któryby innych znacznie w klasie przewyższał. Np. na metę drugiego etapu wjechało odrazu około 30 zawodników.

Na nic się zdały próby ucieczek i zrywy. Po kilku minutach znów cała stawka jechała razem. Kłosowicz, specjalista od gór i pagórków, za każdem wzniesieniem usiłował oderwać się od reszty, co mu się ani razu prawie nie udało. Tak było przez cały prawie bieg.

Po finiszu drugiego etapu w Grudziądzu świetnie usposobiony Wasilewski stał się ofiarą wypadku. Oto najechał na niego Grzelak i w zderzeniu Wasilewski zranił się przebijając nogę do kości. Mimo to wziął on udział dalej w biegu wycofując się dopiero z nadmiernego wysiłku w ostatnim etapie.

Na etapie trzecim wycofał się Dłucik.

Emocjonującym był finisz biegu w Gdyni. Czoło stanowi grupa Olecki, Korsak-Zaleski, Cieniewski, Michalak i Duda. Olecki narzuca na 50 km. przed Gdynią szalone tempo, dochodzące miejscami do 40 klm. na godzinę.

Nie wytrzymują tempa Michalak i Cieniewski, którzy też odpadają. Trzyma się natomiast i to znakomicie Duda z krakowskiej Garbarni. Na dwadzieścia kilometrów przed metą Olecki dodaje jeszcze więcej „gazu" i jako pierwszy wpada na metę, zyskawszy 6 min. przewagi nad drugim w klas. ogólnej Dudą. Nadmienić trzeba, że warszawianin jechał cały pokrwawiony, rozbiwszy się u samego początku tego etapu.

W Gdyni bieg nie wywołał większego zainteresowania, a organizacja szwankowała. Zawodnikom polecono wyspać się na zwykłej, niczem nie pokrytej słomie, a gdy do tego jeszcze i auto bagażowe utknęło w drodze i rzeczy na czas nie nadeszły — chłopcy zademonstrowali w zgoła oryginalny sposób. Oto późnym wieczorem wyszli pochodem na miasto w strojach a la Gandhi.

Po Gdyni rozniosła się wieść, że to pochód duchów. Szykowano się już ponoć i do obrzędu dziadów...

Incydent ten, który też jakiś specjalny amator nadziemskich zjawisk uwiecznić chciał na kliszy, został później przez kierownictwo biegu załagodzony, choć myślano już o zdyskwalifikowaniu prowodyrów tej demonstracji.

Następnego dnia odbyła się uroczystość zaczerpnięcia wody z morza, a we wtorek powrót do Warszawy.

W drodze powrotnej z Gdyni do Starogardu bieg omal, że nie utracił swego komandora, inż. Lenartowicza, który w zapale kierowniczym wjechał kilkadziesiąt metrów poza pas graniczny na terytorjum Niemiec.

Niemcy pod koniec tego etapu jeszcze raz byli „aktualni". Oto pod Kościerzyną, wracający z polskiego morza polscy kolarze wywarli na Niemcach tamtejszych tak piorunujące wrażenie, że ci obrzucili, przejeżdżających kamieniami i omal, że nie doszło do gorszących zajść.

Na tym też etapie Daniel padł ofiarą wypadku. Został zraniony w palec u ręki kosą przechodzącego wieśniaka. Na ciężkim tym etapie wycofali się: Wisznicki, Chwedoruk z powodu defektu, najmłodszy uczestnik biegu 16-letni Kowalski z Legji, oraz jeszcze czterech innych.

W Starogardzie niespodzianką dla uczestników było niezwykłe serdeczne przyjęcie. Tak samo było i w Mławie, w odróżnieniu od innych miast.

Ostatni etap rozpoczął się w największy żar — w samo południe. I znów, jak zwykle, na czele cała grupa, składająca się z przeszło 30-tu kolarzy. Początkowo prowadzi Konopczyński, który później jednak odstępuje prowadzenie parze Michalak — Kłosowicz o kilka metrów przed innymi. W Nasielsku idą jeszcze w trzydziestkę, w Nowym Dworze już w piętnastkę.

Wreszcie są u wrót Warszawy. Już się ściemnia, gdy przez karkołomny tunel na tor Legji wpadają dwie koszulki Legji: to Michalak i Targoński. Za nimi o długość Konopczyński (WTC), dalej o kilkanaście metrów znów kilku: Czajka, Korsak-Zaleski, Kłosowicz i t. d.

Tymczasem odbywa się morderczy finisz o pierwsze miejsce. Targoński, który przez chwilę był na czele, nie ma już gazu i oddaje zwycięstwo etapu w ręce Michalaka i Konopczyńskiego. Czas zwycięscy, jak i dwu następnych 6 g. 14 min. 44 sek. Za Kłosowiczem, który przybył szósty, umieścili się Bartoszek, Konopczyński II, Hofsznajder, Radke i t. d.

Na finiszu tymczasem „Legjiści" szaleją z radości. Uśmiecha się im zwycięstwo. A zresztą Michalak, o ile nawet nie zwycięży w ogólnej klasyfikacji, jest bohaterem biegu. Wygrał aż cztery z sześciu etapów, a pozostałe dwa etapy stały się też łupem członków Legji, a mianowicie Targońskiego i Oleckiego.

Michalak tymczasem jest mocno niezadowolony. W biegu zdobył cały szereg nagród, a dziwne szczęście okazał do zegarków, których w biegu do morza zdobył aż cztery. Co robić z nimi?

W międzyczasie przyjeżdżają i inni zawodnicy. Grzelak potłuczony i zmęczony, po zejściu z maszyny płacze poprostu i prosi o pomoc lekarską. Przybywa też i pierwszy z Legji Mocarstwowej — Szumski, dalej pierwszy i jedyny zawodnik Makabi — Szatkownik i tak aż do pełnego zmroku, gdy następuje wręczenie nagród.

Bieg ukończyło 41 zawodników i 8 z Legji Mocarstwowej.

W ogólnej klasyfikacji szczęście nie uśmiechnęło się Legji — jak na etapach. Po obliczeniach okazało się, że najlepszy czas skutkiem najrówniejszej jazdy ma Radke (Świt Warszawa) — 36:23,54 godz. Na drugiem miejscu usadowił się Korsak-Zaleski (WTC) z czasem 36:25,23, dalej szczęśliwie jadący zespół Łodzi: Bartoszek (ŁKS — Łódź) 36:27,39, Hofsznajder (ŁKS) 36:28,53, Odartus (ŁKS) 36:32,56, na szóstem dopiero Michalak 36:35,00, dalej mistrz Polski Kłosowicz (TZS — Łódź) 36:37,06, Duda (Garbarnia Kraków) 36:38,28.

Maur.



POLONIA REMISUJE Z CRACOVIĄ 2:2
Jelski, Szperling, Kisieliński (łapie piłkę) Malczyk, Seichter.

Ł.K.S. wywozi 2 pkt. z Siedlec

22 p. p. przegrywa 1:2 po nieszczęśliwej walce

Siedlce, 21.8. Tel. wł. — Ł. K. S. — 22 p. p. 2:1 (1:0). Bramki dla ŁKS strzelili Herbstreich i Król, dla 22 p. p. Sroczyński. Sędziował p. M. Walczak.

Goście po dwóch kolejnych porażkach odnieśli wreszcie sukces bijąc wojskowych po zaciętej walce. Nie przewyższali oni jednak 22 p. p., jedynie w linji napadu byli groźniejsi, i gdyby nie pech, który prześladował pokonanych w każdej dogodniejszej sytuacji podbramkowej, wynik mógłby być odwrotny. Z drużyny gości najlepszy bramkarz, który wprost dokazywał cudów. Z obrońców lepszy Karasiak. Pomoc grała tylko defensywnie. Z ataku najlepszy Herbstreich, grający przeważnie na przebój. Obaj skrzydłowi bardzo groźni.

Atak wojskowych w polu grał bardzo dobrze, ale pod bramką tracił zupełnie głowę. Koszowski ma na sumieniu pierwszego gola. Z pomocą najsłabszy Czajka. Sroczyński bardzo dobry, w ostatnich minutach drugiej połowy poszedł na kierownika ataku.

Z ataku wybijał się na pierwszy plan Rusinek. Kowalski plątał się po całem boisku.

Drużyny w następujących składach. ŁKS: Frymarkiewicz, Karasiak, Wencel, Pegza, Wełnic, Janczyk, Durka, Szałapski, Herbstreich, Sowiak i Król. 22 p. p.: Koszowski, Pawłak, Gwoździński, Czajka, Sroczyński, Jakubowski, Świętosławski, Biegański, Sadalski, Rusinek i Marcinkowski.

Oto ciekawsze momenty meczu.

W 11-ej minucie Durka oddaje ostry strzał, Koszowski broni przytomnie, lecz złapaną piłkę wypuszcza z rąk. Biegną do niej razem Herbstreich i Gwoździński, który w ostatniej chwili zabiera piłkę.

W 27-ej minucie Marcinkowski z 2 metrów strzela bramkarzowi w ręce. Po chwili kombinacja Król — Herbstreich omal nie kończy się zdobyciem bramki.

Pod bramką gości kłębowisko graczy. Piłkę dostaje Herbstreich, idzie na przebój. Koszowski wybiega, strzał do pustej bramki, Ł. K. S. prowadzi 1:0.

Po przerwie parę minut atakują goście, by potem oddać znów inicjatywę wojskowym. W 29-ej minucie Król z przeboju zdobywa drugą bramkę dla łodzian. Na kierownika ataku od tej chwili idzie Sroczyński. Goście tworzą pod bramką swoją mur graczy. Jednak w 40-ej minucie Sroczyński po objechaniu kilku graczy strzela z 15 metrów nie do obrony. Sędzia p. M. Walczak poza kilku przeoczeniami dobry.

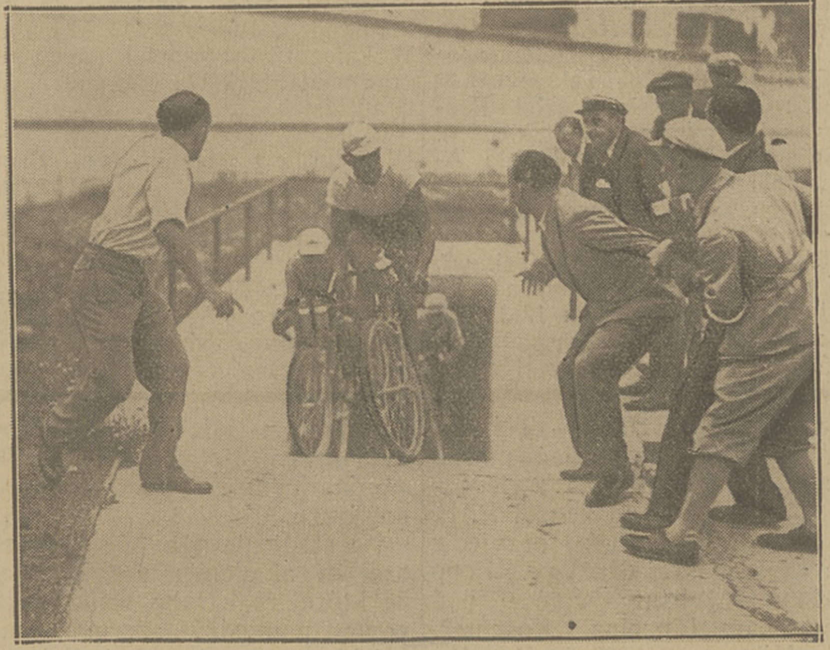
ŁKS. wyjedzie na tournee po Czechosłowacji na zaproszenie Židenic, które pragną rewanżu za przykrą porażkę w Łodzi. Byłby to pierwszy wogóle wyjazd drużyny łódzkiej zagranicę.

Pusz, znany kolarz, sprinter, był swego czasu zdyskwalifikowany przez Legję za niesubordynację. Obecnie Zarząd klubu skreślił Pusza wogóle z listy swoich członków.

Długodystansowe kolarskie mistrzostwa Polski odbędą się w Łodzi na torze helenowskim w dniu 4 września. Mistrzostwa organizuje z polecenia ZPTK — ŁOZK.

Drużynowe mistrzostwo Warszawy w atletyce odbędzie się 4 września r. b. w Warszawie. (a).

W Łodzi wykryto wielką aferę. W roku ubiegłym Kaliski Klub Sportowy, który należał do łódzkiej klasy A, nie mając już nic do stracenia (kwestja jego spadku była dawno przesądzona), sprzedawał punkty klubom obok niego zagrożonym spadkiem do klasy B. W ten sposób trzy kluby uratowały się przed degradacją, przed którą nie mogła się uchronić, nie wiedząca nic o tem pabjanicka Burza. W księgach KKS-u znaleziono wszystkie pozycje. W aferę tę zamieszany jest b. sekretarz jednego z klubów exligowych i b. płatny sekretarz klubu A-klasowego (w jednej osobie), który niejeden grzeszek ma na sumieniu, nietylko powyższe kupno punktów, ale również i sprzedaż graczy. Obecnie nie podlega on władzy piłkarskiej i dla przesłuchania go ŁZOPN zwróci się z pewnością do związku, do którego jegomość ten należy.



FINAŁ WYŚCIGU DO MORZA
Michalak (Legia) wpada I-szy przez tunel na Stadjon Legii, wygrywając ostatni etap.



NASZE CZOŁOWE PŁYWACZKI
Jarkuliszówna i Antkowiakówna, odegrały poważną rolę w minionych mistrzostwach.



POGOŃ (LWÓW) I UNJA (LUBLIN) 1:0.
Lubliniacy z honorem przegrywają z ligową drużyną.

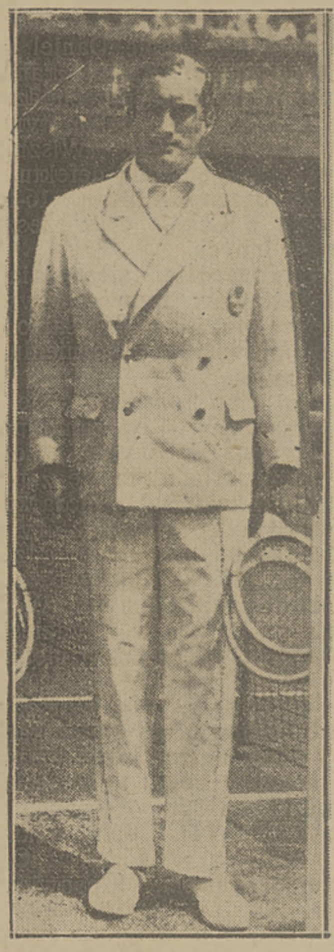


KOT I ROUPPERT
godnie bronili barw Cracovii podczas Mistrzostw Pływackich Polski.

Tydzień emocyj tennisowych

Menzel, Grandguillot, Barbier, Deutsch

w walce z elitą rakiet polskich na kortach Legji



RODERICH MENZEL
czołowa rakieta Europy, przyjeżdża na Międzynarodowe Mistrzostwa Polski.

W poniedziałek dn. 22 b. m. na kortach Legji rozpoczynają się II międzynarodowe mistrzostwa Polski. Szereg fatalnych pociągnięć Związku tenisowego, znów rzuciło kłody pod nogi organizatorom i sparaliżowało ich inicjatywę i rozmach. Zawody nie zostały wogóle zgłoszone do kalendarza międzynarodowego, tak że w Europie nikt o nich nie wiedział. To też zaproszenia spadały na różne gwiazdy zupełnie znienacka i spotykały się z odmową, gdyż plany ich nie mogły uwzględniać mistrzostw Polski.

Pozatem naraziliśmy się na odmowę Niemców, naszych najbliższych sąsiadów, rozporządzających przebogatym rezerwuarem tenisistów wysokiej klasy. gdyż w sposób niezbyt taktowny odwołaliśmy w ostatniej chwili przyjazd Jędrzejowskiej na ich mistrzostwa oraz odciągnęliśmy z tych zawodów Węgrów (notabene na ów nieszczęsny mecz Polska — Węgry we Lwowie, nie potrafiliśmy ściągnąć Kehrlinga, który zasłaniał się wyjazdem do Hamburga. gdzie jednak wcale nie pojechał. Prestiż P.Z.L.T. został więc znów obrażony).

Mimo tych wszystkich trudności, mistrzostwa międzynarodowe wykazują ponowny krok naprzód gdyż ujrzymy w Warszawie jednego tennisistę naprawdę wysokiej klasy, podczas gdy w r. ub. przyjechały do nas same miernoty.

Owym asem atutowym turnieju będzie Roderich Menzel, 12-ty gracz świata, który na palcach może policzyć doznane porażki wynikłe zresztą często jedynie ze słabej formy fizycznej (jak np. z Crammem). Technicznie i taktycznie stoi bowiem Menzel na najwyższym poziomie światowym, jest nennisistą „all round" znakomitym zarówno przy siatce jak i z głębi kortu, w drajwie jak i w voleju. Poza Cochetem i może Perrym (pokonanym zresztą przez Menzla w Paryżu), gracza tej klasy Warszawa jeszcze nie widziała.

Wśród innych gości zagranicznych, wyróżnić należy Francuza Grandguillot, który, grając w barwach Egiptu, osiągnął szereg poważnych sukcesów, m. in. zdobył on dwa punkty na Włochach bijąc Minerbiego i wraz z bratem w doublu jest to gracz dobrej klasy europejskiej.

Ogromny Martin Legeay, wielki talent doublowy, spotkał się już z Tłoczyńskim na Rivierze i przegrał z nim w czterech setach. Rozporządza on talentem, opartym na dobrej szkole francuskiej. Słabszy będzie Czech Klein, jednak i on powinien ustępować tylko polskiej ekstraklasie.

Z polskiej elity nie zabraknie za to nikogo. Na walkę z inwazję zagraniczną zmobilizowała swe siły cała gwardja naszego tennisu.

W singlu panów rozstawiono czterech graczy: Menzla, Martin Legeaya, Tłoczyńskiego i Grandguillota. W wierwszej rundzie z ciekawych gier zobaczymy spotkania: Popławski — Tarłowski, Tłoczyński — Herbst, J. Stolarow — Horain, Klein — Kołcz, Grandguillot — Pohoryles. W drugiej rundzie gra Menzel z Małcużyńskim, Altschuller z M. Stolarowem, Martin Legeay z Popławskim lub Tarłowskim, Hebda z Lieblingiem, Tłoczyński z Marszewskim, J. Stolarow z Kleinem, Grandguillot z Warmińskim i Wittman z Bratkiem. W ćwierćfinałach spotkają się zapewne Menzel z M. Stolarowem, Martin Legeay z Hebdą, Tłoczyński z J. Stolarowem lub Kleinem i wreszcie Grandguillot z Wittmanem.

W konkurencji pań, poza czołowemi tennisistkami Polski: z Jędrzejowską i Dubieńską na czele, startują dwie Francuzki Barbier i Gallay, Czeszki Deutsch i Ertel ,Niemka Cramer. Rozstawiono tu Jędrzejowską, Barbier, Deutsch i Volkmerównę, przyczem Barbier ma w swej ćwiartce Ertel, a w połówce Volkmerównę, która w ćwiartce ma Lilpopównę, potem Cramer, Pozowską lub Neumanównę. Jędrzejowska już w drugiej rundzie spotka się z Gallay, a potem z Rudowską, Deutsch wreszcie musi pobić Wełeszczukową a potem Dubieńską.

W grze podwójnej panów startuje 14 par. Na czoło wysuwają się naturalnie Menzel — Klein, potem Martin, Legeay — Grandguillot, Tłoczyński — M. Stolarow, Hebda — Popławski, J. Stolarow — Tarłowski, przytem dwie ostatnie pary spotkają się ze sobą już w drugiej rundzie.

Grandguillot — Legeay, aby dojść do półfinału, muszą pobić Wittmana — Herbsta lub Altschullera — Lantnera. Tłoczyński — M. Stolarow muszą uporać się z Horainem — Lieblingiem, a potem z Pohorylesem — Kołczem; Menzel — Klein mają poważniejszych przeciwników w Marszewskim — Warmińskim a Hebda — Popławski w J. Stolarowie — Tarłowskim.

W grze podwójnej pań startuje 8 par. Barbier, Gallay walczą z Cramer — Dubieńska, Volkmerówna — Jedrzejowska z Deutsch — Ertel; oto kandydatki do półfinałów.

Ozdobą turnieju będą miksty, które mają szereg bardzo ciekawych kombinacyj. Rozstawieni są tutaj Deutsch — Menzel i Volkmerówna — Hebda, oraz Jędrzejowska — Tłoczyński i Barbier — Grandguillot.

Każda z tych par będzie miała twardy orzech do zgryzienia zanim dostanie się do półfinałów. Deutsch — Menzel muszą pokonać Rudowską — M. Stolarowa. Volkmerówna, Hebda — Gallay, Legeay, Jędrzejowska, Tłoczyński — Cramer, J. Stolarowa. wreszcie Barbier, Grandguillot — Dubieńską, Warmińskiego, a potem Ertel, Klein lub Lilpopównę. Popławskiego.

Pozatem odbędą się gry juniorów, w których startują tak obiecujące talenty jak Bratek i Spychała, oraz gra pocieszenia dla wyeliminowanych w pierwszych rundach.

Na skrzydłach samolotów

Pierwszy dzień raidu dookoła Europy

W niedzielę rozpoczał się wielki raid lotniczy przez Europę, w którym wśród 41 maszyn znajduje się na liście startowej 5 samolotów polskich.

Po tygodniowych próbach technicznych, jak próba startu i lądowania ekwipunku, zużycia benzyny okazało się że w tej tak zaniedbanej jeszcze przed dwoma laty u nas dziedzinie. zrobiliśmy ogromny postęp i wysunęliśmy się na czoło. Por. Zwirko usadowił się z 245 pkt. na drugiem miejscu za Colombo (Włochy) 247 pkt. przed Lombardim, miss Spooner, Donatim i Stoppanim. Siódmy był Karpiński 238 pkt, 15-ty Bajan — 224 pkt., 24-ty Giedgowd — 198 pkt., 32-gi Orliński 171 pkt.

Druga próba Challengu Międzynarodowego - raid — stawia przed nami wobec tak dobrych wyników wstępnych wspaniałe horoskopy.

Trasa raidu wynosi 7500 klm. i obejmuje trzy wielkie etapy: I: Berlin — Warszawa — Kraków— Praga — Wiedeń — Zagrzeb — Vicenza — Rzym. II: Rzym — Bellinzona — Turyn — Cannes— Lyon — St. Gallen — Stuttgart — Paryż. III: Paryż — Deauville — Rotterdam — Dortmund — Hamburg — Kopenhaga. — Göteborg— Kopenhaga — Hamburg — Berlin.

Trzy te etapy muszą być przebyte w ciągu siedmiu dni. więc po dwa dni przeznaczone jest na etap. a jeden dzień na odpoczynek w Paryżu.

*

Zaroiło się wczoraj zrana lotnisko mokotowskie — przez Warszawę przeleciało trzydzieści kilka samolotów. biorących udział w międzynarodowym rajdzie samolotów turystycznych.

Około godz. 8 dzwoni telefon komisarza kontrolnego:

Berlin dyktuje czas startów.

Więc pierwszy odleciał **Włoch Collombo na samolocie Breda 33.** oznaczonym znakiem „M 1". Była wówczas punktualnie godzina 7 rano. W minutę po nim wystartował Francuz Nicolle. potem o 7.02 wystartowała znów francuska maszyna, pilotowana przez Duroyon'a i jednocześnie z nią Niemiec Lusser na samolocie konstrukcji studentów z Darmstadt'u.

Z Polaków pierwszy startował **kpt. Gedgowd na PZL 19** o godz. 7.04 i zaraz po nim Karpiński na RWD 6.

Kpt. Orliński wystartował o g. 7.15; w dziesięć minut później kpt. Bajan i ostatni o godz. 7.25 wyleciał por. Żwirko.

Potem jeszcze startowało kilku pozostałych zawodników.

Ostatni o godz. 7 m. 40 opuścili lotnisko w Tempelhofie niemal równocześnie Niemiec Stein. Francuz Delmotte i Włosi de Angeli i Lombardi.

Pilot francuski Massot wycofał się w ostatniej chwili z zawodów.

Ponieważ odległość pomiędzy Berlinem a Warszawą wynosi **w linji prostej 520 klm.**, a samoloty najszybsze mogły wyciągnąć ponad 200 klm na godz., pierwszych zawodników można było się spodziewać kilka minut po dziewiątej.

Obliczenia te były dobre. W istocie w dziesięć minut po 9-ej nad Okęciem ukazuje się mały ledwo dostrzegalny punkt.

— Leci, leci!... — zrywają się okrzyki. Wszystkie oczy kierują się na zachód.

Jaki numer? Kto to?

— „B 8".

Ach, „B 8". Niemiec Marienfeld na dwupłatowej awionetce studentów darmsztackich.

Czas odlotu z Berlina — 7.02. A gdzież Colombo, zwycięzca prób technicznych. Przecież Niemiec startował już po niebezpiecznym Włochu.

Jest i Colombo. Nadlatuje na lotnisko, pikując ostro ku ziemi. Leci wysoko, a regulamin przewiduje, że każdy zawodnik musi przelecieć przed komisją nie wyżej, niż na 20 metrów nad ziemią. Włoch ląduje o godz. 9 m. 18. Niemiec Marienfeld wyprzedził go więc na pierwszym etapie o 6 minut.

Potem cztery minuty przerwy i przylatuje Szwajcar Straumann.

Później jeszcze dwa samoloty niemieckie i jako szósty zkolei śmiga nad lotnikiem **biały polski samolot.**

— Kto pierwszy z Polaków?

— „O 4"! Karpiński!

Czas przylotu — godz. 9. m. 27.

Śliczne, krótkie lądowanie — znać rękę wytrawnego pilota. Ładna w linji, zgrabna RWD 6 osiada lekko na ziemi.

Zrywają się brawa.

Jedna za drugą nadlatują teraz maszyny. W powietrzu słychać ciągłe brzęczenie silników.

Dziesiąty nadlatuje drugi z Polaków, kpt. Gedgowd. o 9 m. 31 Potem o 9 m. 42 kpt. Orliński, któremu na lotnisku żona wręcza na powitanie bukiet kwiatów.

W cztery minuty później. poprzedzany kilkoma innemi samolotami, ląduje kpt. Bajan.

Wreszcie o 9 m. 51 ukazuje się przed trybunami i lożami ostatni czołowy zawodnik polski, por. Franciszek Żwirko.

Mistrzowskie, krótkie lądowanie. RWD 6 roluje do stacji benzynowej.

Dopiero o godz. 9 m. 52 nadlatuje pierwsza maszyna francuska, pilotowana przez Lebeau. Francuzi w tym rajdzie nie mają dużych szans. Będą się prawdopodobnie wlekli w ogonie rajdu. tak jak już na pierwszym odcinku z Berlina do Warszawy.

W międzyczasie, gdy samoloty nadlatujące kolejno lądują przed trybunami. z **innego miejsca lotniska** rozpoczynają się starty tych zawodników, którzy już napełnili zbiorniki i spieszą w dalszą drogę, do Krakowa.

Pierwszy startuje o godz. 9 m. 34 Niemiec Marienfeld ten, który przyleciał do Warszawy pierwszy, za nim zaraz w cztery minuty odlatuje Colombo.

Z Polaków pierwszy wystartował kpt. Gedgowd punktualnie o godz. 10. Po nim wkrótce pilot Karpiński, kpt. Bajan, kpt. Orliński i ostatni o godz. 10 m. 27 por. Żwirko.

Jeszcze nim pierwsi zawodnicy nadlecieli nad lotnisko mokotowskie. do Warszawy nadeszła **wiadomość z Poznania**, że osiedli tam piloci Włoch Donati, któremu zepsuło się magnetto i Niemiec von Cramon z powodu zaoliwienia silnika.

Cramon po uskutecznieniu naprawy przyleciał do Warszawy o godz. 10 m. 44.

Szybkość przeciętna samolotów polskich wyniosła na pierwszym odcinku od 211 klm. (Orliński, Gedgowd) do 220 klm. na godzinę (Żwirko, Karpiński, Bajan).

Szybkość dla tej kategorji samolotów punktowana jest tylko do 200 klm. na godz. Większa szybkość ponad 200 nie jest brana w rachubę.

Dalsze etapy raidu

PRAGA, 21.8. Z uczestników raidu samolotów turystycznych pierwszy przyleciał Colombo (Italja) o godz. 12 min. 56.

Polacy przybyli w następującym porządku: Karpiński o godz. 14 min. 02, Żwirko o godz. 14.16, Orliński o godz. 14 m. 24, Giedgowd o godz. 14 m. 25, Bajan o godz. 14 m. 28.

WIEDEŃ, 21.8. O godz. 8 wiecz. przybyło tu 33 lotników, uczestniczących w międzynarodowym raidzie. Z pośród przybyłych — 21 odleciało w dalszą drogę.

Lotnicy polscy przybyli w następującej kolejności: Bajan o godz. 17,12, Giedgowd o godz. 17,12, Orliński o godz. 17,13, Żwirko lądował o godz. 18.59 i nocuje w Wiedniu. Karpiński lądował o godz. 19 i również nocuje w Wiedniu.

ZAGRZEB 21.8. Z uczestników zawodów samolotów turystycznych pierwszy przyleciał Colombo (Italja); pięciu zawodników oczekiwanych jest wieczorem, odlecą oni dopiero w dniu jutrzejszym.

RZYM, 21.8. O godz. 19.45 w Vincenza wylądował niemiecki lotnik Lusser, pozatem wylądowało dotychczas 5 aparatów, z czego 4 niemieckie a jeden włoski. Lotnicy zatrzymają się do jutra.

PRAGA, 21.8. Niemieckiego faworyta w raidzie europejskim Morzika w dalszym ciągu prześladuje pech: podczas lądowania w Brnie Morawskiem Morzik strzaskał podwozie samolotu, naprawianie maszyny potrwać ma do jutra.

W drodze z Brna do Wiednia szwajcarski lotnik Straumann zauważył, iż szwankuje skrzydło samolotu. W odległości 10 km. od Wiednia Straumann polecił towarzyszącemu mu monterowi wyskoczyć ze spadochronem. sam zaś zdołał dolecieć i wylądować na lotnisku w Astern pod Wiedniem.

DEPESZE ZAGRANICZNE

NEW YORK. 20.8. — Tel. wł. — Bokserzy niemieccy walczyli w Milwaukee i osiągneli same zwycięstwa. Ziglarski pokonał Floyda, Spannagel — Hanyona, Kartz-Millera, Schleinkofer — Trauriga, Bernlöhr - Flanninga, Berger — Edsterlinga, Kohlhaas — Wiatera.

BERLIN. 21.8. — Tel. wł. — Wyścig kolarski naokoło Berlina ((214 klm.) wygrał Bartolomeus.

BERLIN. 21.8. — Tel. wł. — Dziś rozpoczęły się w całej Rzeszy mistrzowska piłkarskie. W Berlinie T. Borussia pokonała Adlershohrster B. C. 3:0 Hertha Südstern 9:1. Luckenwalde — Minerve 6:3.

BRUKSELLA. 21.8. — Tel. wł. W meczu tenisowym Anglja pokonała Belgię w stosunku 12:3. Sigart wygrała z Whittinsgtall 6:3; 8:6, a Sigart i Lacroix z Nuthall, Lee 6:4. 2:6. 6:3.

Wielki górski wyścig automobilowy w Schaunsland koło Freiburga wygrał w kategorji motocyklów Tom Bullus — a w kategorji samochodów wyścigowych Caraciola przed Varzim. Chironem i Stüberem. Garacciola miała najlepszy czas dnia — (83.75 klm-godz.). Bullus 83.40 kl-godz. W kategorji sportowej najlepszy czas miał Stuck (78 klm-godz.), 2) Brauchistch.

BERLIN. 21.8. — Tel. wł. — W turnieju tennisowym Blau Weiss grę podwójną wygrali znów Crawford Hopman. bijąc Boussus. Brugnon 3:6. 4:6. 6:3. 8:6, 6:2.

WIEDEŃ. 21.8. — Tel. wł. — Wielką nagrode Wiednia dla sprinterów zdobył Niemiec Frach przed Dusika.

CHICAGO. 20.8. — Tel. wł. Przez wczorajszy dzień polska ekspedycja olimpijska zwiedzała Chicago. Rano konsul R. P. p. Zbyszewski wydał przyjęcie na cześć naszej drużyny. Popołudniu złożyliśmy wieńce pod pomnikami Lincolna i Kościuszki. Wieczorem odbyło się przyjęcie wydane przez miejscową Polonię. Olimpijczycy nasi wzięli pozatem udział w urządzonym przez Polonię obchodzie sierpniowym zwycięstwa oręża polskiego.

Na stadjonie odbyła się wieczorem akademia szermiercza, na której rozegrano walki pokazowe pomiędzy szermierzami polskimi a węgierskimi. Zainteresowanie akademią było bardzo duże.

ŁÓDŹ, 21.8. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody kolarskie Rekordu na trasie Łask — Wadlew — Wola Kamocka, przyniosły wyniki następujące: 50 km: 1) Hofschneider 1:43.02 2) Bartoszek (ŁKS), 3) Antoniewski (ŁTK). 30 km 1) Rom (ŁKS) 1:02.45, 2) Łuszkiewicz. 20 km: 1) Kowalczyk (PTC) 35:28.

100-kilometrowy wyścig o mistrzostwo Wilny wygrał Klat 3:26.16, 2) Wieczorek 3:27.23, 3) Ertling.

Mistrzostwo Łodzi w szczypiorniaku zdobył ŁKS, który w trzeciej decydującej rozgrywce pokonał Triumf w stosunku 3:2 (1:2).

Tradycyjny doroczny bieg dookoła pl. Hallera (4 km) zgromadził 25 zawodników. Bieg wygrał i nagrodę na własność zdobył Starosta (Zj) 13:25, 2) Polak (ŁKS), 3) Kurpesa (Strzelec Piotrków), 4) Młotkiewicz (Ge), 5) Deka (Ge). Na kilometr przed metą prowadził jeszcze Polak o 50 m. przed Starostą, zmylił jednak trasę i kończył o 40 m. za zwycięzcą.

Duży sukces odniosła w B-klasie Makabi zwyciężając pretendenta do tytułu mistrza Warszawy Gwiazdę bez większego wysiłku 4:2. mimo, iż w składzie miała dwóch rezerwowych. W drużynie stołecznej zawiodły tyły. W niedziel. Gwiazda grała z wicemistrzem Łodzi Widzewem 2:2 (2:0).

Ostatni mecz o mistrzostwo klasy A między Widzewem a Hakoahem przyniósł wysokocyfrowe zwycięstwo Widzewowi w stosunku 6:0.

KATOWICE, 21.8. Tel. wł. — Wyścig kolarski 62 km wygrał Dłucik w 1:50 przed Motyka 1:53.02.

Wilno i Bydgoszcz

WILNO, 21.8 — Tel. wł. — Mecz o wejście do Ligi między mistrzem Wilna 1 p. p. Leg. a mistrzem Polesia 4 dyonem samochodów pancernych z Brześcia zakończył się zasłużonem zwycięstwem Wilnian w stosunku 6:2 (4:1). Pierwszą bramkę zdobyli Wilnianie już w 3 min. przez doskonałego Browkę. ale już w 5 min. Brześć rewanżuje się przez Krasowca. Po 10 min. widać wyraźną przewagę wilnian, którzy strzelają dalsze 3 bramki Po zmianie strony tempo opada. Bramki zdobyli: Browko (3), Naczulski, Zbroja i Chowaniec (z karnego), dla Brześcia obie Krasowiec. Sędziował dobrze p. Wohlman.

BYDGOSZCZ, 21.8. — Tel. wł. — Legja (Poznań)—Polonia (Bydgoszcz) 1:1 (1:0). Goście dopiero w ostatnich minutach drugiej połowy zdołali wyrównać z zamieszania podbramkowego przez Kwintkiewicza, natomiast gospodarze uzyskali prowadzenie przez Świątkowskiego, który wykorzystał podanie Szmidta. Sędziował p. Polniaszek z Torunia. Legja poznańska zawiodła pokładane w niej nadzieje.

Jedyny mecz o mistrzostwo kl. A. w Warszawie rozegrany na boisku AZS pomiędzy gospodarzami i Skrą zadecydował o tem, że Gwiazda zdobyła mistrzostwo Warszawy i grać będzie w rozgrywkach o wojście do Ligi. Wynik 3:3 jest sprawiedliwy.

Drużyna robotnicza. która wystąpiła bez zdyskwalifikowanego Hermana, Więckowskiego I i Mańkowskiego grała bardzo ambitnie, jednak brak tych trzech graczy i odbywającego służbę wojskową Błazalka II mocno ja osłabił. Bramki dla AZS zdobyli: Hyla, Kempa i Twardo. dla Skry: Smosarski II wszystkie trzy, w tem jedną z karnego Sedzia p. Kempiński.

Turniej klubów żydowskich o mistrzostwo W. Z. Makabi okr. warsz. przyniósł następujące wyniki. W finale Bar-Kochba po zaciętej grze zremisowała z Hakoahem 1:1 (1:0). Bramki dla Bar-Kochby strzelił Burszty, dla Hakoahu Laufer. Przedboje brzmiały: Bar-Kochba — Hasmonea 5:2 (4:2); Hakoah — ŻASS 3:0 walkower

Szperling (Cracovia) został na ostatniem posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi PZPN zdyskwalifikowany na przeciąg czterech tygodni za niesportowe zachowanie się na meczu z Ruchem.

Turniej tennisowy w Rabce, zakończył się zwycięstwem w. o Hebdy, wobec niestawienia się drugiego finalisty Stolarowa J.. który zmuszony był wyjechać.

W grze pań lekko wygrała Jędrzejowska z Pozowska 6:0. 6:3.

W grze podwójnej panów triumfowali bracia Stolarow, a w grze mieszanej Jędrzejowska — Stolarow M.

TABELA LIGOWA

1. Cracovia	14	21	41:17
2. Pogoń	13	18	22:10
3. Legia	12	15	25:13
4. ŁKS.	14	15	26:17
5. Warta	14	15	34:26
6. Wisła	12	14	25:19
7. Ruch	15	14	23:24
8. Garbarnia	13	13	23:22
9. Warszaw.	13	13	17:29
10. 22 p. p.	14	11	22:34
11. Polonia	14	8	15:36
12. Czarni	14	5	9:35

POZNAŃ, 21.8. Tel. wł. — W ósmym wyścigu międzymostowym Unji, który odbył się w niedzielę na dystansie 2.000 m. przy udziale 52 startujących, zwyciężył po raz trzeci Kratochwila (AZS Warszawa) w czasie 13:53.5, na drugiem miejscu przybył Usewski (HCP) 14:09. 3) Grońkowski (HCP). W kategorji pań zwyciężyła Lanżanka S.V. 15:06, 2) Urbańska (Unia), 3) Piętówna. W kategorji juniorów: 1) Kurdowicz (Unja) 14,04. 2) Pietrowicz (HCP) 3) Kraczewski (Unja).

Attila — Olimpja 6:2 (6:1). Drugi występ Węgrów w Poznaniu zakończył się ich wysokocyfrowem, zasłużonem zwycięstwem. Gospodarze stremowani grali bardzo słabo do przerwy. Jedna bramka dla gospodarzy padła z zamieszania podbramkowego, grugą z 11-ki strzelił Mikołajewski.

TORUŃ, 21.8. Tel. wł. — Węgierska Attila pokonała tu T.K.L.T. w stosunku 8:2. Węgrzy mieli cały czas przewagę.

W meczu waterpolo Sokół I (Toruń) pokonał Sokół III (Bydgoszcz) 6:2.

Wyścig wpław przez Toruń wygrał Szwiec w 20:05 (dystans 2,5 km), 2) Tempski, 3) Anders. Wyścig pań wygrała Mokrzyńska 11:59.

KATOWICE, 21.8. Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi Podgórze (Kraków) pokonało niespodziewanie IFC Katowice w stosunku 3:1. Drużyna krakowska przeważała cały czas.

LUBLIN, 21.8. Tel. wł. — Bieg 25 km wygrał Matyjaszczak w 1:53.

LUBLIN, 21.8. Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi Unja wywalczyła wynik remisowy 2:2 z Hasmoneą (Równe).

Sukces Makabi

Warszawianka — Makabi 2:1 (1:0). Warszawianka na sobotni mecz towarzyski wystąpiła w pełnym składzie ligowym

W pierwszej połowie Warszawianka wyraźnie przeważa, nie może jednak tego cyfrowo uwidocznić wobec pechowej gry napadu, a specjalnie Korngolda, który kilkakrotnie spudłował z odległości kilkunastu metrów.

Dopiero w 15 minucie Kotkowski zdobywa prowadzenie z ładnego strzału. Makabi w tej części gra defenzywnie rozbijając wszystkie ataki.

W 5 minucie po przerwie zdobywa Makabi wyrównanie. Kupfersztein zderza się z rusinem, a piłka wlatuje do bramki Warszawianki, gdyż Keller za daleko wybiegł.

Makabi uzyskuje lekką przewagę— strzały napastników żydowskich są jednak nie celne. Dopiero ładny zryw Kotkowskiego w 75 minucie ratuje reputację ligowców. Sędziował doskonale p. Romanowski. Publiczności 1500 osób. (m. a.)

Zacięte walki do ostatniej minuty

Polonia-Cracovia 2:2

WARSZAWA 21.VIII. — Polonja — Cracovia 2:2 (1:1). Bramki zdobyli: Szczepaniak, Malczyk, Ciszewski, Szczepaniak. Sędzia p. Obst.

Polonja: Kisieliński, Bułanow, Jelski, Odrowąż, Ałaszewski, Seichter, Suchocki, Pazurek, Ogrodziński, Puchniarz, Szczepaniak.

Cracovia: Otfinowski, Lasota, Pająk, Seichter, Chruściński, Mysiak, Szperling, Ciszewski, Malczyk, Zieliński, Kubiński.

Spotkanie outsidera Ligi z kandydatem na mistrza nie wypadło pochlebnie dla żadnej z drużyn.

Polonja, mimo poważnie wzmocnionego przez powrót Suchockiego i Pazurka, składu nie zmieniła oczywiście zasadniczej „klasy" swej gry. Było w niej, jak zwykle, dużo zapału i ambicji, kilka niezłych zagrań lewej strony ataku, parę szaleńczych biegów i skoków Suchockiego i Seichtera, lecz najwięcej — bezmyślności, czy łagodnie mówiąc przypadkowości.

Ponieważ jednak i Cracovia nie przeciwstawiła rywalce swej wiele więcej ponad poprawność akcji ataku, a w strzałach — zawiodła, podobnie, jak i Polonja, przeto wynik był niepewny do ostatniej minuty gry.

Mimo to stwierdzić trzeba, że lepszą drużyną byli goście, już choćby dlatego, iż siła ich leżała w linji napadu, podczas gdy warszawianie opierali się raczej na pomocy i Bułanowie w obronie.

Ten ostatni obchodził właśnie jubileusz 300-go meczu i chociaż nie błyszczał, jak za najlepszych czasów, jednak wybijał się na czoło obydwu zespołów.

Bardzo słabo grał jego partner, Jelski, tworząc z Puchniarzem parę „najgorszych" na boisku. Pierwszy stale kiksował i stwarzał krytyczne momenty podbramkowe, drugi — statystował i to bardzo nieudolnie.

Cracovia miała najlepszych ludzi w Malczyku, Sperlingu i Kubińskim. Centry skrzydłowych były nieraz klasyczne, niestety, łącznicy nie umieli ich wykorzystać.

W obronie Pająk nadużywał zbytnio siły fizycznej. Jego bezceremonjalne odepchnięcie łokciem nieszkodliwego Puchniarza znalazło epilog w rzucie karnym i utracie przez Cracovię bramki. Podobnie i Seichter grał zbyt ostro, za co otrzymał ostrzeżenie.

Ogółem mecz mógł się podobać tylko w pierwszej części, kiedy ogromny zapał Polonji zniwelował wyższość Cracvii i sytuacje zmieniały się, jak w kalejdoskopie. Chwilami warszawianie gnietli nawet wyraźnie.

Natomiast po przerwie goście opanowali zupełnie boisko, a Polonja, zmęczona, zaczęła eksperymentować, przestawiając gracze. Wreszcie, gdy Seichter poszedł do ataku, nadał nowego tempa akcjom tej linji.

Ofiarę gwałtownych ataków Polonji przed przerwą padł Otfinowski, którego skokiem kontuzjował Suchocki, chcąc wybić piłkę z rąk po strzale.

Mimo, że piłka znalazła się w siatce Cracovii, bramka nie została uznana, a Otfinowskiego zastąpił Szumiec.

Już w 7-ej miucie Szczepaniak zdobywa prowadzenie dla Polonji, przytomnie wykorzystując błąd obrony. Strzał padł z pozycji pr. łącznika, nisko w róg bramki.

Cracovia rewanżuje się dopiero w 40-ej minucie, kiedy uzyskuje już zupełną przewagę. Strzelcem jest Malczyk, z podobnej, co pierwsza — sytuacji.

W drugiej połowie 10-ta minuta przynosi piękny wybieg Zielińskiego, podanie do Malczyka wstecz i niezawodny strzał. Sędzia znów bramki nie uznaje.

Zaledwie w minutę potem strzela po rzucie z rogu Ciszewski z pośród lasu nóg. Cracovia prowadzi 2:1, a przewaga jej nie maleje bynajmniej.

Zaczyna się rozpaczliwa obrona na polu Polonji raz po razu obleganym ściśle. Równocześnie zaś trwają wspomniane próby zrekonstruowania napadu. Szczepaniak idzie do pomocy, a Seichter na łącznika zamiast lękliwego Puchniarza.

I czego nie może dokonać on sam, załatwia Pająk — prowokując rzut karny. Egzekutorem jest Szczepaniak: piłka strzelona celnie, choć słabo, grzęźnie w siatce Cracovii. Jeden punkt Polonji został uratowany!

Koniec meczu mógł równie dobrze przynieść nową bramkę każdej z drużyn, lecz nikt nie umiał jej strzelić.

Sędzia Obst pełnił swój urząd objektywnie, lecz nie ustrzegł się od poważnych błędów.

Warta-Ruch 2:1

POZNAŃ, 21.8. Tel. wł. Warta — Ruch 2:1 (0:0). Bramki strzelili: Włodarz, Kryszkiewicz, Radojewski. Sędzia p. Wardężkiewicz z Łodzi.

Doskonała forma Warty na meczu z węgierską Attilą i zwycięstwo Ruchu w ubiegłą niedzielę nad liderem Ligi Cracovią zapowiadały badzo ciekawy mecz. Tym razem przewidywania te spełniły się w zupełności.

Szybkość, start, technika indywidualna i zesołowa, ciąg na bramkę, nieustępliwość w walce oraz ostra, a jednak nie brutalna gra, oto walory, jakie wykazały obie drużyny. Nieznacznie lepsza by.a Warta, to też zwycięstwo jej jest zasłużone, a wynik z różnicą jednej bramki jest właściwym wykładnikiem niedzielnego spotkania.

Zwycięstwo zawdzięcza Warta przedewszystkiem swemu atakowi. Jego duszą był Szerfke, który, znajdując sie obecnie we wspaniałej formie, pokazał poziom, widywany rzadko w Polsce u kierowników ataku. Był on także twórcą najniebezpieczniejszych sytuacyj podbramkowych pozostawiając wykończenie ich łącznikom.

Do kierownika ataku dostosował się Radojewski na skrzydle, który, wykorzystując w zupełności swoje zdolności sprinterskie, przysporzył gościom nielada kłopotu. Do dwójki tej podciągnął się i Kniola, słabiej natomiast wypadł udział Nowackiego ,a już zupełnie słabo spisywał się Kryczkiewicz.

Z pomocy lepsi pomocnicy boczni, obrona zadowoliła, a Fontowicz pokazał klasę minionej przeszłości.

Ślązacy zaprezentowali się również z najlepszej strony. Przewyższając gospodarzy startem do piłki, ustępowali im, poza wyjątkami, technicznie. Jako całość, lepiej wypadła ich defensywa, gdyż atak, mimo pięknych pociągnięć, nie potrafił pracy swojej wyeksploatować pod bramką. Wybijał się lewostrzydłowy Włodarz, najniebezpieczniejszy strzelec gości oraz doskonały kierownik ataku Peterek. Kurek w bramce konkurował z Fontowiczem.

Porażkę gości przypisać należy częściowo również załamaniu się psychicznemu, jakiemu uległ po strzeleniu przez Wartę wyrównującej bramki.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Ruch: Kurek; Wadas; Cieślik, Dziwisz, Badura; Zorzycki, Urban, Panysz, Peterek, Gwóźdź, Włodarz. Worta Fontowicz; Flieger, Szerfke I; Sroka, Wojciechowski, Przykucki; Radojewski, Kniola (ustawiony specjalnie na życzenie drużyny), Szerfke II, Kryszkiewicz, Nowacki.

Przez pierwsze 25 minut sytuacja zmienia się, jak w kalejdoskopie. Widzowie nie zdążyli jeszcze ochłonąć po fenomenalnej robinsonadzie Fontowicza (półtora salta w powietrzu), a już nowych emocyj dostarczył atak pod bramką gości.

W 25-ej minucie mają goście okazję zdobycia bramki, jednakże Panysz, znajdujący się na pół metra przed pustą bramką, nie trafia w piłkę. Przez dalszych 20 minut jes tznowu z obu stron po kilka poprzeczek i słupków, względnie niewykorzystanych pojedynków napastników z obrońcami.

Po zmianie boiska, goście ruszają ostro do boju z pomyślnym wynikiem. W 7-ej minucie Włodarz oddaje ostry strzał: piłka trafia w słupek i grzęźnie nieuchronnie w siatce.

Goście zachęceni sukcesem, atakują, Warta dąży za wszelką cenę do wyrównania. Znowu piłka chodzi o centymetry obok bramki, trafiając nawet dwukrotnie w poprzeczkę. Wreszcie w 25-ej minucie Szerfke, po centrze Wojciechowskiego, wysuwa piłkę Kryszkiewiczowi, który ją lokuje strzałem nie do obrony w bramce.

Już w dwie minuty później Radojewski, uciekając na skrzydle, oddaje piłkę Szerfkemu, a ten pięknym trickiem oddaje ją ponownie. Bomba Radojewskiego mija wybiegającego bramkarza. 2:1.

Od tej chwili goście załamują się, jednak w ostatnich minutach Włodarz dwoma wspaniałemi strzałami o mało nie wyrównuje. Sędziował bardzo dobrze p. Wardężkiewicz. Publiczności 3.000.

List z Palestyny

Zwycięstwo lekkoatletów nad Syrją i Libanem. Dramatyczny mecz piłkarzy Hapoelu

Tel. Aviv, w lipcu.

Życie sportowe w Palestynie rozwija się w tempie iście amerykańskiem. Jeszcze przed kilku laty istniały w kraju nieliczne kluby sportowe, założone przez Żydów - sportowców, przesiedleńców z innych państw. W chwili obecnej cała Palestyna jest już pokryta gęstą siecią organizacyj sportowych. Prym dzierży „Makabi", licząca około 3.000 aktywnych członków. Niemniej potężną organizacją jest robotniczy „Hapoel" („Robotnik"), związek sportowy, koncentrujący tyleż członków.

Wszystkie grupy arabskie posiadają też swe ekspozytury sportowe. I tak: Arabowie - mahometanie, prawosławni, katolicy i t. d.

Wszelkie inne narodowości, zamieszkujące Palestyne: jak Ormianie, Czerkiesi i t. d. maja również własne kluby sportowe.

Wielką role odgrywają w życiu sportowem Palestyny Anglicy, którzy traktuja sport z punktu widzenia prestiżu Imperium Brytyjskiego. Staraja sie wiec za wszelką cenę wygrywać zawody sportowe z nie-Anglikami, uważając, że każde zwyciestwo podnosi autorytet ich władzy w kraju. Zdarza sie wiec czesto, że w przededniu meczu piłkarskiego telegrafuje się do pobliskiego Egiptu, a nawet na wyspe Cypr po kilku lepszych graczy, by przyjechali aeroplanami woiskowemi, w celu wzmocnienia drużyny.

Dotychczas wszystkie te grupy i kluby szły luzem, zwalczając się wzajemnie. Ostatnio daia sie zauważyć na polu sportowem tendencje pojednawcze.

Pierwsza jaskółka była sprawa wydelegowania reprezentacii lekkoatletycznej Palestyny na trójmecz z Syrja i Libanonem. Z inicjatywy klubu sportowego YMCA zwołana została przed kilku tygodniami w Jerozolimie narada wszystkich grup, na której wyłoniono komitet organizacyjny dla elekcji reprezentacii lekkoatletycznej Palestyny na powyższy trójmecz. Jest to właściwie pierwszy palestyński komitet olimpijski, który niebawem sie zaimie kwestją zgłoszenia Palestyny do naibliższej Olimpjady. Reprezentacja lekkoatletyczna składała sie z 10-ciu Żydów, 4-ch Anglików, 3-ch Arabów i jednego Ormianina. Kierownictwo składało sie: z Anglika Oborna, Arazi'ego, znanego w Polsce kierownika ekspedycji motocyklistów palestyńskich, oraz Alufa-Wołpiańskiego (pseudonim — Jaffa), kierownika technicznego Makabjady, wychowanka Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Zgodna praca wszystkich narodowości na polu sportowem wydała bogate plony. Palestyna zwyciężyła w meczu, zajmujac pierwsze miejsce 88-iu punktami: przed Libanonem (66 punkt.) i Syrją (52 pkt.).

Zwycięstwo Palestyny — nowicjusza na polu sportowem Wschodu, sprawiło wielkie wrażenie na Bliskim Wschodzie i przez dłuższy czas było omawiane i komentowane nietylko w sferach sportowych.

Niemniejsze wrażenie sprawiło zorganizowanie w Jerozolimie pierwszego biegu naprzełaj o mistrzostwo Palestyny na przestrzeni 8-iu kilometrów. Protektorat objął wysoki komisarz, generał Artur Wauchoppe. Udział wzięło 94-ch biegaczy. Pierwsze i drugie miejsca zajęli Maks Reyne oraz Walter Frankl (obaj „Makabi" Tel-Awiw), trzecie zaś Anglik, Flanagan.

Niezadowolenie Anglików wprost nie miało granic. Gdy w finale o puhar piłkarski, ofiarowany przez wysokiego komisarza, spotkali się z robotniczym klubem „Hapoel" z Hajfy, grali nadzwyczaj brutalnie. Sędzia, Anglik, Basghton, stronniczemi rozstrzygnięciami detonował „Hapoel". Gdy zaś przy stanie 1:0 dla robotników „sfabrykował" rzut karny na korzyść swych rodaków, „Hapoel" na znak protestu zeszedł z boiska. Sędzia natychmiast odgwizdał valk-over na rzecz Anglików i puhar tem samem przypadł drużynie angielskiej. „Hapoel" zgłosił protest do związku, cała Palestyna z naprężeniem oczekuje wyroku.

Niezawsze jednak Anglicy są tak pewni siebie. Po pamiętnym meczu w Tel-Awiwie między ich reprezentacią a bokserami warszawskiego „Jordanu", który przegrali 8:2, starannie unikają spotkania z Polakami i wcale nie pragną rewanżu.

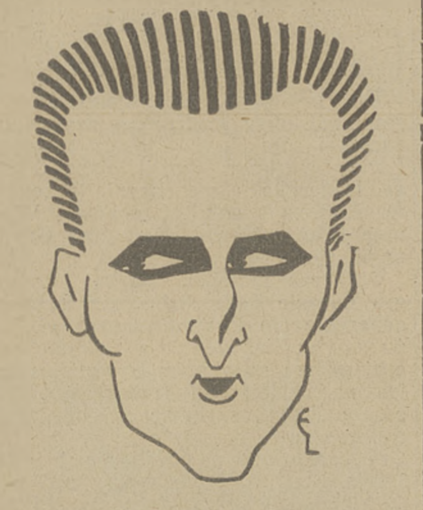
Przez to panuje na froncie bokserskim w Palestynie zupełny spokój.

B. Gordon.

Pojedynek Nurmi — Kusociński ma być podobno rozegrany w Tallinie we wrześniu. P. Z. L. A. nic nie wie o takich projektach i uważać więc to należy za plotkę dziennikarską, zwłaszcza że związek polski zapewne nie pozwoli Kusocińskiemu walczyć z Nurmim uznanym wszak za zawodowca przez I AAF.

Olimpijczycy polscy udają się jeszcze do Cleveland, gdzie wezmą udział w zawodach wraz z Walasiewiczówną, potem do Detroit i do Waszyngtonu, gdzie mają być przedstawieni prezydentowi Hooerowi. Do Nowego Yorku przybędą koło 27 b.m. W tym czasie bowiem wyjeżdża statek „Pułaski" do Polski.

Szereg znakomitych lekkoatletów amerykańskich wybiera się na jesieni do Europy; poza sprinterami Tolanem i Melcalfem przyjeżdża we wrześniu Hill. Warszawianka chce zaprosić go na pojedynek z Kusocińskim w dniach 8 i 9 października do Warszawy.



KUSOCINSKI



NURMI

Na planszy w Los Angeles

Specjalna korespondencja „Przeglądu Sportowego"

Floretowe walki drużynowe są już ukończone. Zwycięstwo odniosła drużyna francuska, lecz po jak dziwnym przebiegu. Po wycofaniu sie Belgji, z powodu choroby jednego zawodnika i wyeliminowaniu Argentyny, w finale znalazły się drużyny Francji, Włoch Stanów Zjednoczonych i Danii. Ta ostatnia przegrała z wszystkimi pozostałemi drużynami. Francja przez złe zestawienie z Ameryka — ta z Włochami, które znów uległy Francji. Trzy drużyny miały po jednej przegranej wobec czego musiała nastąpić dodatkowa rozgrywka o pierwsze trzy miejsca.

Walki trwały do godziny trzeciej rano i przyniosły w końcu zwycięstwo Francji nad Ameryką i Włochami, a te ostatnie pokonały powtórnie Amerykę. Dwukrotne zwyciestwo Francji nad Włochami w stosunku 8:8 lecz lepszym stosunkiem trafień wykazało równość sił obydwuch drużyn lecz większą zaciętość i wole zwycięstwa Francuzów. Najlepszym zawodnikiem francuskim był stary Cattiau, szermierz z wielką rutyną i niebywałym temperamencie.

Sensacja zawodów szermierczych była porażka stuprocentowetj faworytki Heleny Mayer. Zajęła ona dopiero piąte miejsce.

Czemu przypisać porażkę bezkonkurencyjnej dotychczas zawodniczki trudno odgadnąć.

Wprawdzie w szermierce, jak w żadnym innym sporcie, główna rolę odgrywa kondycja fizyczna, a specjalnie nerwowa, lecz przewaga techniczna Heleny Mayer nad innemi zawodniczkami jest tak wielka, że powinna była wystarczyć do uzyskania zwycięstwa Możliwe, że tak była pewna zwycięstwa, że pierwsza przegrana wyprowadziła ją zupełnie z równowagi. Zwycięstwo w tych zawodach odniesła niespodziewanie Ellen Preiss, Austria.

Również niespodziewane, jak u pań były wyniki indywidualnych walk floretowych panów. Zaraz na wstępie muszę zaznaczyć, że floret broń wymagajace wielkiej techniki i precyzji prowadzenia odznaczająca sie przytem elegancją z roku na rok traci swój charakter. To co nam zademonstrowała olimpiada można nazwać jak sie chce — tylko nie walkami na florety. Jeżeli walczą ze soba Włosi lub Francuzi widać jeszcze obmyślane i celowe akcje, wielu jednak zawodników o małej technice stara sie odnieść zwycięstwo siłą i brutalnością.

Dziwnym też może się wydać, że Francuzi, którzy drużynowo zajęli pierwsze miejsce znaleźli sie w walkach indywidualnych dopiero na samym końcu. Przypisać to należy bąć to wielkiemu wysiłkowi w walkach drużynowych jak też wiekowi zawodników.

Zwycięzca Marzi, Włochy to zawodnik jeszcze młody lecz posiadający już wielką rutynę i niezliczoną ilość odbytych zawodów. Technicznie bardzo dobry, szybki i z wielkim temperamentem miał przytem doskonały dzień i wygrywał swe walki bezapelacyjnie.

Na trzecim miejscu dwumetrowy Włoch Gaudini, najwyższy zawodnik Olimpiady, zajął identyczne miejsce jak w Amsterdamie.

Czwarty leworęki Włoch Guaragna na piątym miejscu z równą ilością zwycięstw i trafień Casmir (Niemcy) i Lloyd (Anglja). Coś Niemcy na tej Olimpiadze nie maja szczęścia. Casmir jeden z najlepszych florecistów na świecie, zdobywca drugiego miejsca na olimpiadzie w Amsterdamie dopiero na piątym miejscu.

Pracuje on może najlepiej technicznie i najbardzie jkombinacyjnie ze wszystkich finalistów, lecz naprawdę bez szczęścia.

Tad. Friedrich.

Kraków

KRAKÓW. 21.8. — Tel. wł. — Wisła — Garbarnia 2:1 (1:1). Z powodu odmowy Pogoni mecz ligowy Wisła — Pogoń został odwołany. Zamiast niego odbył się mecz towarzyski Wisła — Garbarnia.

Kilka zmiennych ataków wypełnia pierwsze 15 minut gry. Niedługo potem zaprzepaszczają Kisieliński i Artur pewne pozycje Garbarnia coraz częściej gości pod bramką czerwonych, ale Selhuber jest na stanowisku. Dopiero po precyzyjnem dośrodkowaniu Fahrländera zdobywa Pazurek głową prowadzenie. Atak czerwonych ładnemi kombinacjami przechodzi tyły Garbarni, lecz na polu karnem wszystkie akcje się urywają. Na chwilę przed przerwą Artur wystawia prostopadle piłkę Balcerowi, który po żywiołowym biegu wyrównuje strzałem nie do obrony.

Po przerwie, na skutek strasznego upału, gra staje się ospałą. Pierwsze minuty należą do Wisły. Świetnie grający Kotlarczyk I pcha atak stale do przodu, jednakowoż napastnicy nie umieją wykorzystać tych podań. Riesnera prześladuje pech, tak, że nawet z odległości 2 metrów nie trafia do bramki. Tuż przed końcem strzał Kisielińskiego wybija w pole Włodek, a nadbiegający Łyko strzela do pustej bramki.

W Wiśle wyróżnili się Kotlarczyk I, który był najlepszym graczem na boisku, obok niego Kotlarczyk II i boczni pomocnicy. W Garbarni Włodek, w bramce jest lepszym od Gregorczyka. Z obrońców wyróżnił się Bill, w pomocy Wilczkiewicz, w ataku Pazurek, który powraca do swej starej formy.

Lwów

LWÓW, 21.8 — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo klasy A pomiędzy Sokołem II i Rewera ze Stanisławowa Zwycięstwo odniosła niespodziewanie Rewera w stosunku 1:0. Przed pauzą gra równorzędna, po przerwie przewaga gości, dla których bramkę zdobył Sobolewski. Sedziował p. Kurzweil. Widzów 500. W Przemyślu Polonja pokonała Świteź ze Lwowa 9:1 (5:0). Dzięki temu zwycięstwu Polonja przemyska ma prawie zapewnione mistrzostwo okręgu lwowskiego.

We Lwowie odbyły się pozatem zawody towarzyskie Pogoń ligowa — Ukraina, które przyniosły zwycięstwo Pogoni w stosunku 4:2 (3:1). Obydwie drużyny wystąpiły w składach rezerwowych. Bramki dla Pogoni zdobyli Łagodny 3, Matjas 1, dla Ukrainy Łopczuk i Magocki. Sedziował p. Gulicz

Na zawodach lekkoatletycznych lwowskiej Pogoni uzyskano wyniki następujace: 100 mtr. Drużbiak 11,5, Kula Kluk 11.98, wdal Kaniak 612, wwyż Fedorowski 162. 3000 mtr. Rosenman (Brno Morawskie) 9:43.

Łuck. W mistrzostwach woł. kl. A Hasmonea Kowel pokonała nieoczekiwanie W. K. S Równe 4:2. P. K. S. Łuck — Sokół Równe mimo wyniku 1:1 przynośł w. o. dla Sokoła z powodu ne przybycia na czas przeciwników. W. K. S. Łuck—Hasmonea Łuck 2:1.

Mistrzostwa okręgu ukończono definitywnie. Stan tabeli wygląda następujaco: 1) Hasmonea.Równe 21 pkt., 2) PKS. Łuck 18, 3) WKS. Równe 17, 4) PKS. Równe 15, 5) WKS. Łuck 13, 6) Hasmonea, Kowel 12, 7) Sokół. Równe 10, 8) WKS. Dubno 6. Faworytami o wejśce do kl „A" sa Hasmonea Łuck i Hakoah. Równe.

Michalak w biegu do morza odniósł właściwie trzy zwycięstwa, raz natomast wraz z Wasilewskim wpadł razem na mete. A że Wasilewski podciągnął go uprzednio za sobą. Michalak kurtuazyjnie przed metę wypuścił go przed siebie. (ml.).

Łódź przysłała zaledwie sześciu zawodników, z których czterech reprezentowało ich najlepszą klasę. Brakło tylko Kołodziejczyka. Bieg przyniósł im niezwykły triumf, bo zajęli oni aż cztery miejsca w pierwszej siódemce. Przyczem zespół ŁKS-u okazał się najlepszym, zajmując trzecie, czwarte i piąte miejsca. (ml.).



Czy to było po sportowemu...

Siedlecki i jego nieskończony 10-bój

Los Angeles, 7 sierpnia 32.

Dziesięciobój olimpijski ma tradycję rekordowej konkurencji. Znakomity wyczyn Indjanina Thorpego w 1912 roku, niezwykle równe i wysokie rezultaty Osborna w Paryżu i wreszcie amsterdamskie zwycięstwo Yrjoli zawsze wieńczone były podwójnym laurem: mistrzostwa olimpijskiego i rekordu światowego.

Tym razem zawodnicy mieli ciężkie zadanie: w ciągu czterech lat dzielących nas od ostatnich Igrzysk rekord w dziesięcioboju był dwukrotnie poprawiany i wynosi obecnie 8255 475 pkt. (Akilles Jarvinen), podczas gdy wynik olimpijski Yrjoli opiewa o dwieście punktów mniej (8053.29 pkt.).

Konkurencja zapowiadała się bardzo ostro. Finnowie wystawili obu swych rekordzistów. Trzeci wieloboista Sippala nie stawił się na starcie. Niemcy wystawili też trzech zawodników: mistrza Sieverta, bardzo równego Eberlego i bladego pod każdym względem Wegnera. Trójka reprezentowała również Stany Zjednoczone: Coffman, Charles i Bausch. Po jednym zawodniku wystawiły następujące państwa: Argentyna (Berra, dobry sprinter, słaby miotacz), Brazylja (Woebcken, żołnierz nieznany), Węgry (Bacsalmasi, uchodzący za najlepszego wieloboistę środkowej Europy), Irlandja (Tiisdall, zwycięzca 400 mtr. przez płotki), Łotwa (Dimsa, znany nam dobrze z trójmeczów bałtyckich), Południowa Afryka (Hart) i Polska (Siedlecki).

Na Siedleckiego liczyliśmy dość mocno. Nie podzielałem wprawdzie optymizmu kpt. Barana, który przewidywał, że Siedlecki może zająć drugie — trzecie miejsce, ale w każdym razie widziałem go oczyma duszy na liście pierwszych sześciu zawodników. Wynik katowicki 7450 pkt.), a potem znakomity skok na eliminacji przedolimpijskiej na Bielanach (7862 pkt.) oraz wielka solidność i inteligencja zawodnicza Siedleckiego kazały wierzyć, że z ostatniej konkurencji lekkoatletycznej nie wyjdziemy z pustemi rękoma.

Zawiedliśmy się bardzo. Okazało się, że trener Klumberg miał rację utrzymując, że powtórne robienie całego dziesięcioboju w odstępie dwu tygodni musi zniszczyć zawodnika. Trzeci raz w roku startować w takiej ciężkiej konkurencji — to już rekord swego rodzaju.

Odejmijmy teraz 300 punktów na uciążliwą podróż i zmianę warunków atmosferycznych — a otrzymamy pełne możliwości Siedleckiego w Los Angeles. Oceniam je na 7000 — 7200 punktów.

Z takim rezultatem nie było właściwie poco pchać się na afisz. Gdybyśmy o tem wiedzieli w Warszawie, Siedlecki niewątpliwie spędziłby wakacje w Radomiu, a nie w Kalifornji.

Ostatecznie jednak 7000 punktów jest wprawdzie wynikiem nie imponującym międzynarodowej widowni, ale też noszącym w sobie cienia kompromitacji. W 1920 roku Lovland wygrał Olimpjadę mając 6804 punkty. Przed pół rokiem rekord Polski wynosił 7253 punkty i był uważany za nie do obalenia. Ustanowił go przecież tak doskonały i wszechstronny zawodnik, jak Cejzik.

Po osiągnięciu też takiego rezultatu w stronę Siedleckiego nie padłoby żadne brzydkie słowo. Może ktoś tam gdzieś tam byłby rozczarowany, może ktoś czułby się zawiedzionym w swoich obliczeniach, byłoby to jednak wyrazem nieznajomości stosunków w jakich startowali nasi lekkoatleci i przeszłoby prawie bez echa.

Siedliecki nie uzyskał jednak owych siedmiu tysięcy. Stratował— i nie uzyskał nic. Poprostu wycofał się z zawodów.

Kiedy po pierwszym dniu nieszczególnym (3779 pkt.) niepomyślnie wypadł rzut dyskiem i skok o tyczce — Siedlecki poczuł się niezdolnym do ukończenia dyscypliny, nie odbył dwu ostatnich konkurencyj (oszczep i 1500 mtr.) i wycofał się z Igrzysk.

Zrobił źle, bardzo źle. Wiemy, co znaczy dziesięć konkurencyj w ciągu dwu dni. Rozumiemy, jak trudno znaleźć decathlon. Ale to wszystko nie usprawiedliwia dezercji. Uprawnia do pogorszenia wyników, ale nie daje prawa do słabości.

Siedlecki jest celującym absolwentem CIWF-u. W najbliższym czasie pójdzie między młodzież i będzie ją wychowywał fizycznie. Na każdej lekcji będzie powtarzał o znaczeniu ćwiczeń cielesnych dla wyrobienia hartu duszy i siły woli.

Będzie cytował przykłady. Powie o Corbecie, który walczył mimo złamanej szczęki i nosa. Opowie o pływaku, który zginął, ratując tonącego. Może powiedzieć o Kusocińskim, który w Rydze kuśtykał swoje pięć kilometrów mimo pękniętego ściągna, bo dla zwycięstwa potrzebny był Polsce conajmniej jeden punkt.

Ale co będzie, jeśli w odpowiedzi na te argumenty, jakiś malec pokaże panu profesorowi wyniki dziesięcioboju w Los Angeles?...

W czasie całych Igrzysk nie zauważyłem ani jednego Amerykanina, któryby wycofał się bez widocznego powodu. „Zmęczony" jest tam każdy na finiszu, na Olimpjadzie nie przychodzi nic za darmo. Ale to nie jest motyw wycofania się. To jest powód do zaciśnięcia zębów.

W tych kilkudziesięciu wierszach dałem upływ oburzeniu, jakie ogarnęło wszystkich uczestników ekspedycji na wieść o ustąpieniu Siedleckiego.

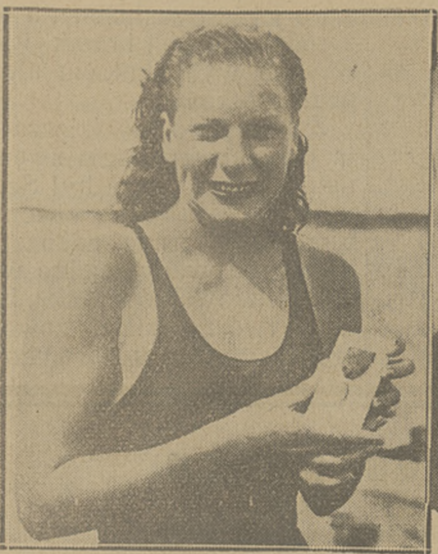
— To nie jest sportowiec — powiedział krótko któryś z jego kolegów. — Sportowiec nie zrezygnowałby z walki z powodu przemęczenia...

Odbyło się kilka konferencyj z Siedleckim w jego pokoiku. Rozmawiał z nim konsul Hulanicki, gen. Rouppert, kpt. Baran, potem gadali z nim zawodnicy. Każdy wzruszał ramionami, nikt nie zrozumiał tego kroku.

Siedlecki jest młody, może jeszcze wiele zrobić na polu sportowem. Ale najważniejszą rzeczą, jakiej musi się nauczyć, jest umiejętność przegrywania i odporność psychiczna.

Dlatego też poświęcamy mu tyle miejsca, że nie uważamy go za człowieka słabego, ale wierzymy, iż uległ jednej z niewielu nieszczęśliwych pass psychicznych. To już przeszło, to już minęło i napewno nigdy się nie powtórzy.

SZTANDAR GWIAZDZISTY TRZYKROTNIE IDZIE W GÓRE
Madison przepływa najszybciej 100 i 400 mtr. Poynton triumfuje w skokach wierzowych. Anderson zdobywa złoty medal w rzucie dyskiem.





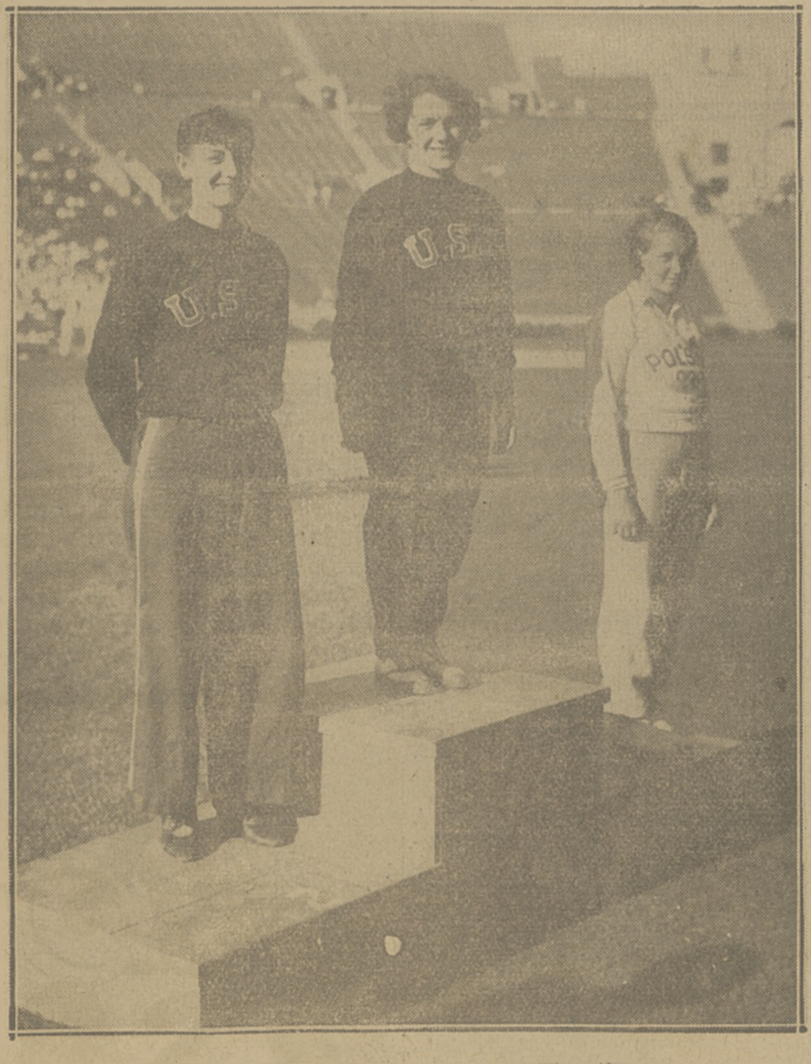




POLACY ZWYCIĘŻAJA W PRZEDBIEGU
Budzyński i Mikołajczyk torują sobie drogę do finału olimpijskiego.



DIMSA (ŁOTWA)
jeden z faworytów w dziesięcoboju, który w czasie skoku o tyczce skręcił sobie nogę.



ZWYCIĘSKA TRÓJKA DYSKOBOLEK
1) Copeland (USA). 2) Osborn (USA). 3) Weissówna Polka dowiodła w Chicago, należało jej się mejsce na najwyższem podium.

Rewja łuczników
na mistrzostwach świata w Warszawie

Międzynarodowe mistrzostwa łuczne, z udziałem zawodników Anglji, Belgji, Czechosłowacji, Francji i Polski przyniosły następujące wyniki:

W strzelaniu z 70 mtr. zwyciężyła Królówna (Polska) 76 pkt. przed Kosińskim (Polska).

Strzelanie 50 m. — wygrała Demare (Francja) 88 pkt. przed Leneckem (Czechosłowacja) 82 pkt. i Reithem (Belgja) 80 pkt. a 30 m. — Reit Laurent (Belgja) 100 pkt., de Rons (Belgja) 98 i Łotocki (Polska) 92.

W strzelaniu ćwiczebnem 30 mtr. — Reith (Belgja) 104 pkt., 2) Rons (Belgja 100 pkt.

50 mtr. Denape (Fr.) — 90 pkt., 2) Leneck (Czech.) 89 pkt.. 3) Demare (Fr.) 88 pkt.

W 70 mtr. Polska obsadziła trzy pierwsze miejsca spychając na dalsze Anglików i Francuzów. 1) Królówna 76, 2) Kosiński 65 i 3) Sawicki 63.

W strzelaniu o odznakę mistrzowską zwyciężyli: 30 mtr. — Belgowie Rons i Reith złote odznaki, 50 mtr. — Reith złotą a 70 mtr. ten sam srebrną odznakę.

W strzelaniu drużynowem na 30 mtr. wygrała Polska (Sawicki, Łotocki i Kosiński) 461 pkt. — przed kobiecym zespołem Polski (Królówna, Trajdosówna i Kurłowska) 465, Belgją 449, Francją 444, Anglją 437 i Czechosłowacją 317. Indywidualnie najlepszy wynik osiągnął Reith (Belgja) 212 pkt., Maureau (Francja) 168 i Trajdosówna (Polska) 166 pkt.

W strzelaniu drużynowem na 50 m. znów wygrał zespół Polski. Jednostkowo wygrała Kurkowska 168 pkt. przed Reithem 164 pkt., Kosińskim, Leneckim (Czechosłowacja) i t. d

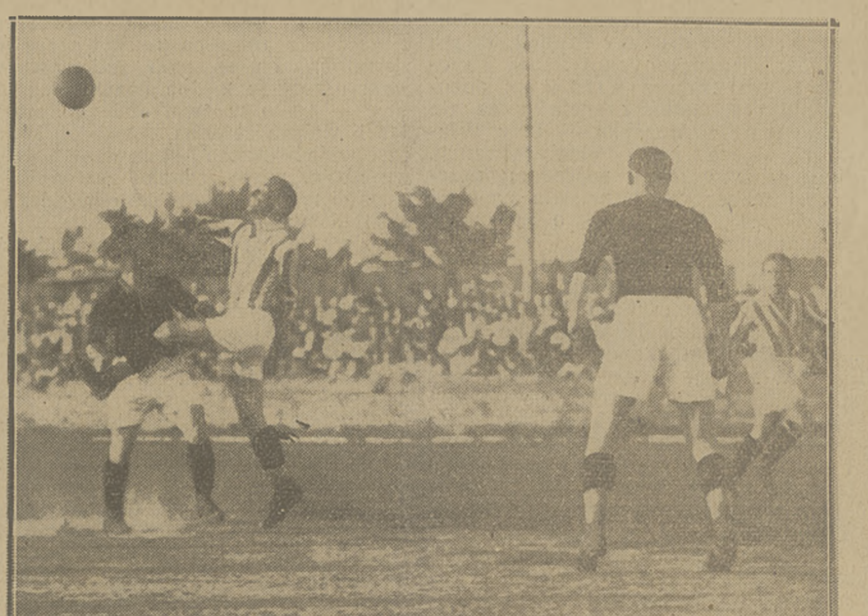
W strzelaniu drużynowem na 70 mtr. znów Polska zajęła I miejsce przed Anglją i kobietami Polski. W łucznym tróiboju (30, 50 i 70 mtr.) zwyciężyła Polska 1190 pkt. przed Polską (kobiety) 1032, Francją 998. Anglja 929 i Czechosłowacja 771.

W strzelaniu indywidualnem wygrał Reith 456 pkt. przed Polakiem Kosińskim 413 pkt.

Ostatnią konkurencje — strzelanie do kura z 15 mtr. wygrał de Rons (Belgja) przed swym rodakiem Reithem.

Zgodnie z uchwałą III kongresu Makabi polskiej, Egzekutywa W. Z. Makabi przystąpiła do budowy Centralnego Ośrodka Wychowania Fizycznego. W tym celu zakupiony został w Nowym Targu grunt, około 3 morgów. Na terenie tym stanie dwupiętrowy budynek mieszkalny, obejmujący również dużą halę gimnastyczną, boisko footbolowe, gier sportowych, bieżnię lekkoatletyczną i duży plac dla zbiórek.

Centralny Ośrodek Wychowania Fizycznego W. Z. Makabi prócz stałych corocznych organizowanych obozów letnich i zimowych dla żydowskich przodowników i instruktorów sportowych będzie stałą stacją turystyczną dla kursów narciarskich i wycieczek turystycznych klubów zrzeszonych w Związku Makabi. (a).



CISZEWSKI CZY SEICHTER?..
Jelski i Szperling oczekują na piłkę, podczas meczu niedzielnego Cracovia — Polonia 2:2.

Drużyna „La Pologne" przeżywała kryzys organizacyjny, który odbił się na jej rezultatach. Ostatnio przystąpiła ona do paryskiego oddziału Strzelca i znalazła się już w dobrych warunkach rozwojowych. Umożliwiło to nawet zorganizowanie polskiego święta sportowego, przyczem prezes Polsk. Komitetu Sport. w Paryżu p. Ratajski ofiarował piękny puhar.

Do rozgrywek zaproszono drużynę franc. „Choisy le Roi", oraz zespoły czeski i ormiański. Polacy nieszczęśliwie wylosowali najsilniejszą drużynę francuską i nieznacznie przegrali. Ormianie zaś pobili Czechów W finale Francuzi triumfiwali nad Ormianami, zdobywając puhar.

Szczerze mówiąc, nasza drużyna gra narazie dość słabo, ale jej przeznaczenie nie jest odnoszenie w Paryżu zwycięstw, rola „La Pologne" raczej polega na skupianiu wokół siebie jak najliczniejszych rzesz sportowców polskich, chroniąc ich od wynarodowienia.

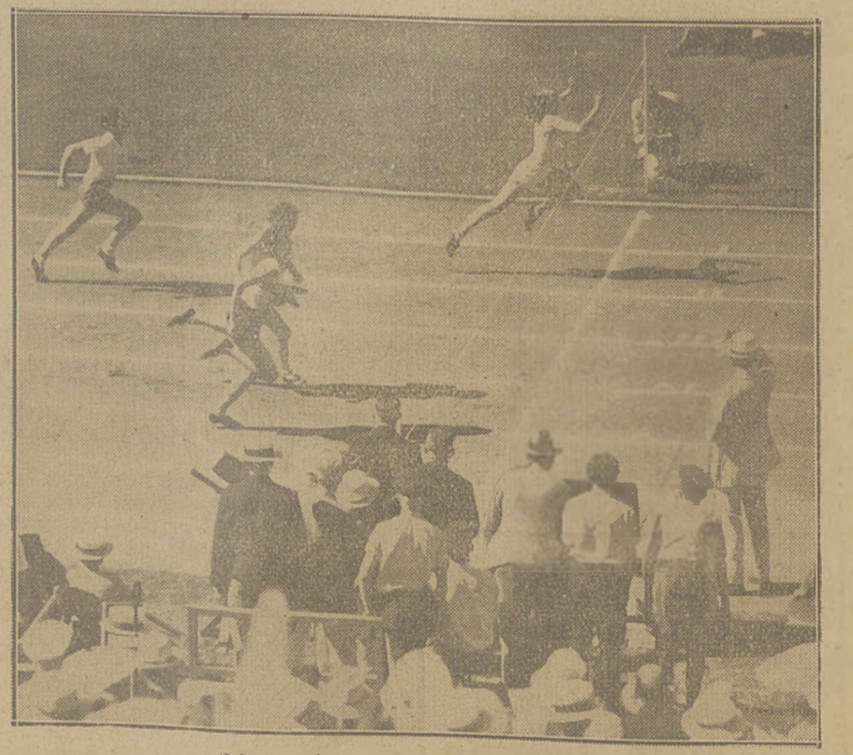
Na zakończenie odbył się bieg na 3 klm. o nagrodę wicekonsula Chmielińskiego. Do rozgrywki stanęło około 15-tu polskich chłopaków. Zwyciężył Bogusławski przed popularnym bokserem Kowrotkiewiczem „Polanem".

Znany w Warzawie Anglik, Kimpton, który obecnie jest trenerem ligi paryskiej, zwrócił szczególną uwagę na bramkarza Łaczewnego. Poczciwy Kimpton jeszcze jako tako może się po polsku dogadać.

K. Gr.



JAERVINEN (FINLANDJA)
vice mistrz Olimpjady w 10-boju, kończy swą setkę.



SCHABIŃSKA WYELIMINOWANA
Przedbieg 80 mtr. pań przez płotki w Los Angeles wygrywa Hall (USA). Polka jest czwarta.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa Marszałkowska 3/5/7 Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI.